

Kobieta z żelaza

15 godzin, 14 minut i 29 sekund – tyle czasu Iwona Latańska z Puław
potrzebowała na ukończenie międzynarodowych triathlonowych
zawodów IRONMAN w Gdyni

Iwona Latańska
Strony 6-7

To wciąż początek długiego konfliktu

ROZMOWA z dr Andrzejem Szabaciukiem, politologiem z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i Instytutu Europy Środkowej

Tomasz Maciuszczak

• W środę obchodzono Dzień Niepodległości Ukrainy. W tym roku przypadał on dokładnie pół roku po rozpoczęciu inwazji Rosji na Ukrainę. Inwazji, przez Rosjan nazywanej „specjalną operacją wojskową”, która w zamyśle Władimira Putina i rosyjskiego dowództwa miała trwać kilka dni...

– To bardzo symboliczny moment, bo wielu analityków i ekspertów – przede wszystkim rosyjskich – nie spodziewało się, że ta wojna będzie trwała tak długo. Myślę, że zdecydowały o tym dwa czynniki. Pierwszy to przede wszystkim powszechny opór całego społeczeństwa ukraińskiego, nie tylko armii, ale też zwykłych obywateli, którzy organizują się i tworzą oddolne inicjatywy wspierające żołnierzy i osoby poszkodowane w wyniku działań wojennych.

Drugi czynnik to pomoc Zachodu, bez której Ukraina z wielu powodów nie byłaby w stanie prowadzić tej wojny i powstrzymać rosyjskiej agresji. Po pierwsze, w toku walk kończą się zapasy posowieckiego sprzętu i amunicji. Po drugie, nowoczesny sprzęt pozwala precyzyjnie razić pozycje rosyjskie i ograniczać ukraińskie straty. Myślę, że najbliższe tygodnie i miesiące będą okresem, w którym to uzależnienie od dostaw sprzętu z Zachodu będzie coraz większe.

Ukraina przez pół roku powstrzymuje ataki Rosjan, ale w tym czasie nie odniosła większych spektakularnych sukcesów. Za taki nie można uznać wycofanie się armii rosyjskiej z okolic Kijowa, gdyż była to decyzja strategiczna Federacji Rosyjskiej. Z powodu braku wyraźnych postępów rosyjskie dowództwo skoncentrowało się na południowej i wschodniej części Ukrainy. To pokazuje, że Rosjanie zbyt pochopnie i nonszalancko podeszli do tej inwazji i przecenili swoje możliwości.

• **Spróbujmy podsumować te sześć miesięcy. Na jakim etapie wojny jesteśmy tej chwili?**

– Myślę, że to wciąż jest początek dłuższego konfliktu i tak naprawdę wojny na wyniszczenie obu stron. Ukraińcy ponoszą poważne straty, bo działania wojenne prowadzone są na ich terytorium, a ataki na obszary rosyjskie są sporadyczne. Ogromne koszty tej wojny płaci przede wszystkim ludność cywilna.

Moim zdaniem, najbliższe miesiące wciąż będą testem determinacji dla armii i społeczeństwa naszych wschodnich sąsiadów, ale też testem dla społeczności międzyna-

rodowej i sojuszników Ukrainy.

Zbliża się zima i wiemy, że czekają nas problemy z dostawami gazu i innych surowców energetycznych, co jest konsekwencją tej wojny. Władimir Putin będzie dążył do tego, żeby rozbić jedność Zachodu i wymusić ustępstwa oraz naciski na Ukrainę w kontekście rozmów pokojowych i kapitulacji.

Prawda jest taka, że Rosja mogłaby się zgodzić na utrzymanie status quo, zajęcie obwodów chersońskiego, zaporoskiego, ługańskiego i donieckiego i na zatrzymanie swoich wojsk, przynajmniej na jakiś czas. Rosjanie też ponoszą olbrzymie straty, wśród ich żołnierzy nie ma woli walki i taki koniec tej wojny byłby dla nich sukcesem. Ale dobrze wiemy, że Ukraińcy się na to nie zgodzą, bo dla nich byłaby to katastrofa z punktu widzenia politycznego i gospodarczego. Rosja zajęłaby ogromne, ale przede wszystkim dobrze uprzedstawione terytoria. Gospodarczo Ukraina nie będzie w stanie przeciwstawić się dalszej agresji, bo Rosja wciąż ma spore zapasy proradzieckiego sprzętu, który może wyremontować i wykorzystać w walkach na Ukrainie. Porównałbym to do wojen czeczeńskich. Mieliśmy pierwszą wojnę, która zakończyła się pokojem, a po jakimś czasie Rosjanie rozpoczęli drugą, o wiele bardziej brutalną. Myślę, że Ukraińcy mają tego świadomość i wiedzą, że tylko wypchnięcie agresora z ich terytorium – przynajmniej do granic sprzed 24 lutego – daje im jakąkolwiek gwarancję bezpieczeństwa. Powtórzę jednak, że to nie będzie możliwe bez dalszych dostaw zachodniego sprzętu.

Wielu przywódców Zachodu boi się eskalacji konfliktu i tego, że obecna wojna na Ukrainie przerodzi się w trzecią wojnę światową. Pamiętajmy też, że pomoc Ukrainie kosztuje miliardy dolarów, a poza tym większość państw nie posiada odpowiedniej ilości uzbrojenia, które mogłaby szybko przekazać Ukrainie. Przez całe lata Francja, Niemcy i inne kraje Europy Zachodniej nie przygotowywały się na poważny konflikt zbrojny, nie gromadzono większych ilości uzbrojenia, dopiero rosyjska agresja na Ukrainę podniosła temat zbrojeń na zachodzie Europy. To jest problem, który będzie wymagał ogromnej solidarności, ale i wielu wyrzeczeń z naszej strony.

Koszty tej wojny już są i nadal będą bardzo odczuwalne i wymierne. To przede wszystkim wzrost kosztów energii i paliw, co przekłada



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

się na rosnące ceny żywności i innych produktów.

• **Ten bat energetyczny w rękach Władimira Putina może zaburzyć jedność państw zachodnich?**

– Niestety tak, zwłaszcza że nie wszystkie sankcje do tej pory weszły w życie, są wdrażane stopniowo. Nie wszystkie państwa wprowadziły je od razu, decydując się na okresy przejściowe. Tak naprawdę dopiero przełom 2022 i 2023 roku będzie okresem, w którym sankcje będą odczuwalne dla Rosji, ale i dla nas. Sytuacja będzie się zmieniała z czasem i jeśli nie znajdziemy w miarę taniach alternatywach dla rosyjskich surowców energetycznych, to ceny wciąż będą rosły.

To może skutkować tym, że przemysł będzie częściowo ograniczał produkcję, co już widzimy na przykładzie Zakładów Azotowych Puławy czy Anwilu. To pokazuje, że **będziemy musieli mierzyć się z problemami, z jakimi nie mieliśmy do czynienia od czasów zimnej wojny, ale z drugiej strony nie mamy alternatywy.**

Rosjanie zachowują się w taki sposób, jakby funkcjonowali w zupełnie innych realiach geostrategicznych. Nawet w realiach zimnowojennych stosunki między Zachodem i Związkiem Radzieckim nie były tak złe. Można wręcz stwierdzić, że jest to wojna hybrydowa, mająca m.in. charakter informacyjny i propagandowy, ale też

wykorzystująca takie narzędzia, jak energetyka.

• **W ostatnim czasie mamy do czynienia z atakami odwetowymi ze strony Ukrainy. Czy to pozwala stwierdzić, że ta wojna wkracza w nową fazę?**

– Ukraińcy od dawna deklarują przygotowania do kontrofensywy, przede wszystkim na południu. Problem polega na tym, że do tej pory większość prób ataków na pozycje rosyjskie nie udawała się. Z prostego powodu: ukraińska armia ma za mało sprzętu, a takie ataki wiążą się z znacznymi stratami w ludziach. Łatwiej jest się bronić, a pamiętajmy, że Rosjanie mają dziesięciokrotną przewagę w zakresie ciężkiego sprzętu. To określa taktykę Ukrainy, która stara się nie prowadzić otwartej ofensywy, raczej atakuje z użyciem artylerii raketowej, armatohaubic, ale nie decyduje się na zmasowane natarcia. Ukraińcy nie mają w nich szans na zwycięstwo, a jeśli nawet odnieśliby jakiś sukces, to byłby on okupiony ogromnym kosztem.

Problem polega na tym, że Rosja wciąż na dużą skalę sprzedaje swoje surowce do Unii Europejskiej. Od początku wojny zarobiła na nich ponad 100 mld dol. One trafiają także do Indii, Chin itd., więc Rosjanie mają możliwości finansowania tej wojny. Dla Ukrainy jest to coraz trudniejsze, bo nasi wschodni sąsiedzi stracili znaczne, dobrze uprzedstawione obszary, w bardzo ograniczonym zakresie funkcjonuje

największy ukraiński port w Odessie, który wraz z okolicznymi portami obsługiwał ok. 80 proc. wymiany handlowej państwa, będąc gospodarczym oknem na świat. W tym momencie Rosja stara się wyniszczyć Ukrainę gospodarczo, o czym świadczą ataki na pola uprawne, silosy ze zbożem, sprzęt rolniczy, kolej, drogi, mosty i składy z paliwem. A przede wszystkim ukraińskie zakłady przemysłowe.

• **Od początku tej wojny pojawiały się obawy, że Putin nie poprzestanie na Ukrainie i po jej zdobyciu wkroczy do innych państw europejskich. Na tę chwilę to jest realny scenariusz?**

– Rosja obecnie ściąga na Ukrainę swoje wojska z całego terytorium, a nawet z Syrii, Górskiego Karabachu, Osetii Południowej czy Abchazji. To pokazuje, że Rosjanie sięgają po rezerwy i moim zdaniem nie mają możliwości, aby realnie zagrozić Sojuszowi Północnoatlantyckiemu. Oczywiście, mogą wykorzystać rakiet balistyczne, ale jest to o tyle nieprawdopodobne, że konflikt z NATO nie jest im w tym momencie na rękę. Wojna konwencjonalna byłaby dla Rosji katastrofą. A ewentualna wojna nuklearna byłaby katastrofą dla całego świata. Myślę, że Federacja Rosyjska nie ma potrzeby ataku na inne państwa, bo to Ukraina z jej punktu widzenia jest kluczowym elementem jej układanki imperialnej. Rosjanie liczą, że podporządkowując sobie Kijów w pewnym sensie zmuszą Zachód do zmiany polityki względem swojego kraju, ale i Europy Wschodniej.

Pamiętamy wypowiedzi rosyjskich przywódców, w tym Putina czy Siergieja Szojgu, sugerujące chęć odbudowy Związku Radzieckiego. W tym roku przypada setna rocznica jego powstania, dość ważna z punktu widzenia Kremla, który chciałby, żeby wojna na Ukrainie skończyła się jakimś sukcesem geopolitycznym, na przykład stworzeniem czegoś na wzór ZSRR. Mogłaby to być federacja państw politycznie i gospodarczo związanych z Rosją, takich jak Białoruś, Kazachstan czy Armenia. Ukraina byłaby tu kluczowa, bo już Włodzimierz Lenin i wielu innych rosyjskich polityków podkreślało, że Rosja bez Ukrainy nie jest imperium. Rosjanie mówią o „bratnim narodzie”. Problem w tym, że rozumieją to w taki sposób, że Ukraina powinna być im podporządkowana, a według niektórych jest wręcz państwem fikcyjnym, które nie powinno istnieć.



NIEGOSPODARNO
zarządu Marcin W

Krzysztof Wiejak

Zlektury ponad 20-stronnicowego za-
wiadomienia do pro-
kuratury wyłania się taki obraz: Wieczorek, który rządził Parkiem przez ponad 1,5 roku, miał słabość do wysokich faktur, usług gastronomicznych i florystycznych, mimo że „kwiatów nikt w LPNT nie widział” – jak przekazał nam jeden z informatorów.

Bez szczęścia do pieniędzy

Wieczorek zaczął swoje rządy w styczniu 2019 roku, zastępując w fotelu prezesa LPNT Tomasza Małeckiego, człowieka z poprzedniego rozdania politycznego. Bo od jesieni 2018 roku samorządem województwa, które jest większością (96,66 proc. akcji) właścicielem parku, rządzi Zjednoczona Prawica. Wieczorek był wówczas w PiS, pełniąc funkcję sekretarza terenowego partii w Rykach. Wcześniej, w 2015 roku, kandydował do Sejmu z listy Prawa i Sprawiedliwości, zdobył 2687 głosów, ale to okazało się za mało, by zdobyć mandat.

Dostał za to szansę, by wykazać się jako szef Parku, instytucji, która w założeniu miała być m.in. „wylegarnią startupów”, ale sporą część pomieszczeń zajmuje obecnie – również podległy marszałkowi – Zarząd Dróg Wojewódzkich. I to on jest jednym z głównych źródeł dochodów LPNT – za wynajmem 1328 mkw. płaci po 45 zł netto za metr miesięcznie,

Park, pan prezes i fantastyczne faktury



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Ś Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, prokuratorskie śledztwo i przeszukania, a w roli głównej były prezes Wieczorek, swego czasu kandydat na posła i działacz PiS. Kwota: co najmniej 320 tys. zł. Poszkodowany: Lubelski Park Naukowo-Technologiczny

co daje prawie 60 tys. zł miesięcznie.

Ale spółka tak ogólnie nie ma szczęścia do zarabiania pieniędzy: sprawozdanie finansowe za 2020 rok pokazuje stratę 1,74 mln zł, co jest i tak dużo lepszym wynikiem niż w 2019 roku, gdy już rządził Wieczorek – wówczas LPNT był na minusie 3,16 mln zł. Za 2021 rok sprawozdania jeszcze nie ma, „ma być bliżej października”, ale już wiadomo, że też będzie sporo zer poniżej zera.

Zarobki na plus

A jak wyglądały rządy Wieczorka? Zaczęło się dobrze, od samych superlatyw. Tuż po powołaniu na prezesa LPNT komunikat brzmiał: – Pan Wieczorek posiada wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu finansów, zarządzaniu firmą i kierowaniu zespołem. Jego atutami są także znajomość wielu branż, skuteczność w działaniu oraz doświadczenie w przeprowadzaniu projektów inwestycyjnych i restrukturyzacyjnych. Jestem przekonany, że doskonale poradzi sobie w nowej roli – nie szczędził pochwał Bartosz Poluszejko, ówczesny przewodniczący Rady Nadzorczej LPNT. I jeśli chodzi o pozytywne to właściwie tyle, choć można jeszcze dorzucić do tego wynagrodzenie: w 2019 roku Wieczorek zarobił w Parku **163,8** tys. zł, czyli około **13,6** tys. miesięcznie; w 2020 rok (prezesem był do 1 lipca 2020 roku) – **120,4** tys. zł, co

daje już ok. **20** tys. zł za miesiąc.

„Atutów, skuteczności i doświadczenia” wystarczyło nie na długo, bo po półtora roku urzędowania Wieczorek został odwołany, a w związku z nieprawidłowościami wykrytymi podczas audytu wewnętrznego nowy zarząd skierował zawiadomienie do prokuratury.

– Będąc jedynym członkiem zarządu tak naprawdę nie miałem innego wyjścia – mówi o tej sytuacji Tomasz Szumowski, były prezes Parku, który zastąpił Wieczorka. – Po uzyskaniu i potwierdzeniu informacji o licznych nieprawidłowościach zastanych przeze mnie w spółce i po zgłoszeniu sytuacji Radzie Nadzorczej i Zarządowi Województwa byłem prawnie zobowiązany do zgłoszenia nieprawidłowości powołanym do tego organom państwowym. Obecnie, ze względu na nadal toczące się w sprawie śledztwo, nie mogę wypowiadać się co do szczegółów tychże nieprawidłowości – mówi nam Szumowski.

– Mogę potwierdzić, że zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw zostało złożone 28 lipca 2020 r. – potwierdza Magdalena Stachyra, obecna prezes LPNT, ale ze względu na toczące się postępowanie prokuratorskie nie chciała udostępnić nam treści zawiadomienia.

Florystyka i gastronomia

Udało nam się dotrzeć do tego dokumentu.

Jego lektura obrazuje, w jaki sposób Wieczorek miał zarządzać finansami publicznej spółki, założonej za pieniądze podatników i de facto – z uwagi na generowane straty – przez nich utrzymywanej. Na dwudziestu stronach roi się od paragrafów i konkretnych kwot z faktur.

– Życie zawodowe i prywatne prezesa „się przenikało” – komentuje nasz informator.

W zawiadomieniu jest mowa o szkodzie w wysokości co najmniej 320 tys. zł. Wieczorek używając służbowej karty kredytowej miał dokonywać „dla prywatnych potrzeb nabyć towarów i usług (m.in. usług gastronomicznych, hotelarskich, ogrodniczych i stolarskich oraz towarów w postaci artykułów florystycznych)” – czytamy w zawiadomieniu.

Przykłady? Faktura VAT na 34,4 tys. zł za naprawę dachu wystawioną przez Eko-Home sp. z o.o., która była w tym czasie administratorem nieruchomości należącej do LPNT. Kolejna na prawie 18 tys. zł za wymianę pompy wodnej oraz na 55.350 zł za uszczelnienie wentylacji dachowej. „Wskazane w treści faktur kwoty są rażąco zawyżone” – podkreślono w zawiadomieniu.

Dla przeciwwagi Park sprawdził, że za wymianę pompy wody oferty innych firm opiewały na 350-1300



Marcin Wieczorek w fotelu prezesa LPNT zasiadł w styczniu 2019 roku
FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

tu nie posiadał” – czytamy w dokumencie.

Faktura na „spotkanie z kontrahentem”

Osobnym wątkiem są liczne usługi hotelowe, gastronomiczne i cateringowe, a także zakupy kwiatów,

zestawów upominkowych, czy zakupy ogrodnicze zamawiane w imieniu LPNT. Szczególnie dużo było tych pierwszych i drugich, bo zebrano się tego na 74 tys. zł, a opisy faktur najczęściej miały adnotację „spotkanie z kontrahentem”.

Ale – jak zauważyły osoby prowadzące wewnętrzny audyt – nie mają one odzwierciedlenia w kalendarzu prowadzonym dla prezesa Wieczorka. Poza tym np. w fakturze wystawionej przez hotel dr Irena Eris wskazano „Pakiet”, za którym kryją się usługi kosmetyczne.

Lista zarzutów jest dłuższa, ale zazwyczaj sprowadzają się one do nierzetelnego prowadzenia dokumentacji, opisywania faktur w sposób fikcyjny lub na tyle ogólny, że nie mogły być zaksięgowane. Brakowało też wielu dokumentów.

Nie ujawniamy

Według naszego informatora w czerwcu tego roku, na polecenie Prokuratury Okręgowej w Lublinie, dokonano przeszukań w lokalach należących do osób fizycznych i prawnych.

Zapytaliśmy o to prokuraturę. W odpowiedzi Agnieszka Kępka, rzeczniczka PO, przekazała nam, że prokuratura prowadzi postępowanie w związku z nieprawidłowościami ujawnionymi w toku kontroli wewnętrznej poprawności zarządzania i gospodarowania środkami

w LPNT. Śledztwo prowadzone jest w sprawie, nikomu nie postawiono zarzutów. A co z przeszukaniami?

– Ze względu na dobro śledztwa Prokuratura Okręgowa w Lublinie nie może ujawnić informacji dotyczących charakteru, terminu i miejsca przeprowadzenia konkretnych czynności procesowych – odpisała na nasze pytanie prokurator Kępka.

Bez absolutorium

Wieczorek został odwołany z LPNT w lipcu 2020 roku. We wrześniu zeszłego roku zgromadzenie akcjonariuszy LPNT nie udzieliło mu absolutorium z wykonania obowiązków w ostatnim roku jego urzędowania. Tak rekomendowała rada nadzorcza spółki.

– Zastrzeżenia dotyczyły akceptowania faktur, które mogły budzić wątpliwości ze względu na ich wysokość, jak i tego, czy wydatki akceptowane przez ówczesnego prezesa zarządu LPNT SA miały rzeczywiście związek z działalnością spółki – wyjaśnia mecenas Krystian Kłoczowski, przewodniczący RN LPTN.

Z Wieczorkiem próbowaliśmy skontaktować się wielokrotnie. Nie odbierał telefonu, nie odpisywał na SMS i email. W PiS też już nie działa – jak przekazał nam Leszek Kowalczyk, pełnomocnik tej partii w powiecie ryckim, były prezes Parku na przełomie roku złożył rezygnację z członkostwa.

Każdy może patrzeć władzy na ręce

Mam wrażenie, że spełniamy taką „pionizującą” funkcję. Choć wcale nie jest naszym celem, by urzędnicy się nas bali. Nie o to chodzi. Ale w związku ze skargami, kilkoma głośnymi sprawami, to myślę, że dystans do nas jest – Rozmowa z Krzysztofem Jakubowskim, prezesem Fundacji Wolności z Lublina

Agnieszka Mazur

• Fundację założyłeś dokładnie 10 lat temu? Udało się pomysł na nią zrealizować czy życie zweryfikowało?

– Byłem wtedy rok po studiach. Działalem w samorządzie studenckim i różnych organizacjach pozarządowych. Pracowałem przy różnych projektach, często jako wolontariusz, ale chciałem mieć większy wpływ na to co będę robił. Chciałem mieć możliwość kreowania własnych działań, nie tylko realizować pomysły kogoś innego. Zawsze też byłem zafascynowany nie polityką krajową, ale samorządem lokalnym. Już w pierwotnym założeniu Fundacja Wolności miała uświadamiać ludziom, że mogą mieć wpływ na to, co się dzieje w ich mieście.

Co ciekawe, na początku wcale nie myślałem, że środkiem do tego będzie kontrola obywatelska, działania strażnicze, na których się obecnie skupiamy.

• A co myślałeś?

– Bardziej stawiałem na działania partycypacyjne. To był czas gdy w Polsce budżety partycypacyjne dopiero raczkowały. Zgłosiłem się też wtedy do akcji „Masz głos, masz wybór” Fundacji Batorego, gdzie wybrałem sobie monitoring funduszu korkowego. Niewiele o tym wówczas wiedziałem, chciałem się czegoś nauczyć. Tam właśnie poznałem ludzi z sieci Watchdog Polska, którzy mi pokazali, jak wykorzystywać kontrolę obywatelską, by wpływać na samorząd lokalny. To mnie zafascynowało. Postanowiłem to zaszczepić w Lublinie.

• Temat funduszu korkowego ciągniesz do dziś. Pamiętam, że kiedyś stanęliście z zegarkiem pod urzędem, by sprawdzić ile trwa posiedzenie Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

– Posiedzenie jednego zespołu trwało wtedy ok. 15 minut. A trzeba pamiętać, że członkowie komisji biorą wynagrodzenie za każde takie spotkanie.

• Ile?

– To 10 proc. minimalnej krajowej, obecnie to 301 zł brutto. Właśnie kończymy podliczać wynagrodzenia członków za czerwiec. Dostaliśmy już listy obecności. Rekordzista dostał 3300 zł. Niestety, bo wielokrotnie w różnych formach czy to petycji czy nawet uchwały obywatelskiej apelowaliśmy ws. zbyt wysokich wynagrodzeń. Alarmowaliśmy też, że skład komisji jest zbyt duży i upolityczniony. Tymczasem co roku się ona powiększa.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

• Ile osób liczy teraz?

– 28 wraz z sekretarzem. Prezydent powołuje się na Katowice gdzie taka komisja liczy osób 40. Tylko, że tam spotykają się rzadziej i ich wynagrodzenia są mniejsze niż 28 członków komisji w Lublinie.

• Przychodzą do was ludzie ze swoimi problemami?

– Coraz częściej. Ostatnio wczoraj – ktoś się zgłosił odnośnie nieprawidłowości w sektorze kultury. Z różnymi sprawami – od prostych po bardzo skomplikowane.

• Tematyka?

– Przeróżna. Kilka miesięcy temu przyszła do nas dość liczna grupa mieszkańców z Ponikwody z prośbą o pomoc, bo deweloperzy chcą zabudować blokami osiedle domków jednorodzinnych. Udało nam się zaablokować wydaną przez ratusz decyzję o warunkach zabudowy. Zaskarżyliśmy ją do Samorządowego Kolegium

Odwoławczego i SKO decyzję uchylilo.

• W przeciwieństwie do dziennikarzy, podejmujecie też kroki prawne.

– Tak. Wydaje mi się, że to co nas wyróżnia to konsekwencja i nieustępliwość. Jeśli wnioskujemy o jakieś informacje w urzędzie i ich nie otrzymujemy to idziemy to do sądu. Rocznie wysyłamy ok. dwustu wniosków o dostęp do informacji publicznej.

• Sądy przyznają wam rację?

– Zwykle tak, choć nie zawsze. Taki przykład: imię i nazwisko urzędnika, który dostał nagrodę, urząd podał je tylko wtedy, gdy pełni on funkcję publiczną. A takich osób (zdaniem urzędników) jest w urzędach coraz mniej – zaledwie kilka procent. Np. w zatrudniającym 1400 pracowników urzędzie marszałkowskim teoretycznie tylko około 40 jest decyzyjne. Wydaje się to nielogiczne, ale w tych sprawach sądy zwy-

kle przyznają rację urzędowi. Przed WSA przegraliśmy sprawę z marszałkiem województwa o ujawnienie personalii osoby, która w 2019 roku dostała najwyższą nagrodę – 56 tys. zł. Zdaniem marszałka to nie jest osoba pełniąca funkcję publiczną. Może więc jest to kierowca, a może portier?

• Nie lubią was w urzędach?

– Mam wrażenie, że spełniamy taką „pionizującą” funkcję. Choć wcale nie jest naszym celem, by urzędnicy się nas bali. Nie o to chodzi. Ale w związku ze skargami, kilkoma głośnymi sprawami, to myślę, że dystans do nas jest.

• Największy sukces?

– Dużym sukcesem jest to, że przez 10 lat fundacja tak bardzo się rozwinęła. Stać nas na biuro, zatrudnienie pięciu osób (na 4,5 etatach). A zaczęliśmy od braku miejsca, sprzętu i pieniędzy. Mam też wrażenie, że nasz głos nie jest

lekceważony przez decydentów, radnych miejskich czy wojewódzkich.

• Z czego się utrzymujecie?

– Główne źródło to dotacje, o które staramy się w otwartych konkursach ofert. Środki rządowe, fundusze norweskie czy z Fundacji Batorego. Nie występujemy o żadne pieniądze do urzędu miasta czy marszałkowskiego. Byłoby to nieetyczne jakbyśmy z jednej strony kontrolowali działalność komisji powołanej przez prezydenta, a z drugiej starali się u tego samego prezydenta o grant.

Dotacje to ok. 80 proc. naszego budżetu.

Pozostała część to wpływy z 1 proc., w tym roku było to 16 tys. zł,

darowizny osób prywatnych czy działalność odpłatna pożytku publicznego. Np. możemy robić szkolenie z zakładania organizacji pozarządowych. Działalności gospodarczej nie prowadzimy.

• Prowadzicie za to portal.

– Jawny Lublin to zarejestrowany tytuł prasowy, który w założeniu ma szerzyć ideę jawności i dostępu do informacji. Dodatkowy powód jego założenia był taki, że pisząc teksty dziennikarskie mamy szybszy dostęp do informacji. Nie musimy dwa tygodnie czekać na odpowiedź, bo choć urzędy na wnioski o dostęp do informacji publicznej powinny odpowiadać „niezwłocznie” to zwykle przeciągają to do 14 dni.

• A co się nie udało?

– Na pewno wiele rzeczy można było zrobić lepiej i efektywniej... Wydaje mi się, że wciąż za mało osób korzysta z prawa do informacji, mało rozumie jak ważne jest to, by kontrolować co się dzieje na poziomie lokalnym. Generalnie ludzie mają oczy zwrócone na politykę krajową. O samorządzie lokalnym wiedzę mają niewielką. Wydaje mi się nawet, że zainteresowanie tą tematyką nie tylko nie rośnie, ale wręcz spada.

• Nigdy nie zdarzyliście się z przysłowiową ścianą? Coś wam nie wyszło?

– Parę lat temu uruchomiliśmy stronę, na która na kilka dni przed sesją wrzucaliśmy kilka – naszym zdaniem – najciekawszych projektów uchwał, z krótkim opisem o co chodzi i opinią na ten temat co najmniej jednej osoby. Każdy, kto się załogował na stronie, mógł zgłaszać. Wyniki tych głosowań na kilka godzin przed sesją przesyłaliśmy

radnym. Chodziło o to, by radni poznali opinię na dany temat mieszkańców, a mieszkańcy poczuli, że mogą mieć na coś wpływ. Niestety, zrezygnowaliśmy z tego, bo bardzo mało osób brało udział w tych głosowaniach. Najwięcej to ok. 50. Więc albo nieumiejętnie to rozpromowaliśmy albo rzeczywiście mieszkańcy sprawami lokalnymi się nie interesują.

• Na jakie działania macie dotacje obecnie?

– Naszym kluczowym teraz projektem jest „Dewelowlatch” – czyli monitoring inwestycji deweloperskich w Lublinie oraz relacji między mieszkańcami, deweloperami i urzędnikami. Przyglądamy się wydanym decyzjom WZ tam gdzie nie ma planu zagospodarowania. To wciąż duża część miasta, gdzie może dochodzić do różnych wątpliwych sytuacji. Zachęcamy mieszkańców Lublina, by z takimi sprawami zgłaszali się do nas.

• W jaki sposób im pomagacie?

– Podpowiadamy co można zrobić, czasem sami się angażujemy. Np. przylączając się do toczącego się postępowania, jak to miało miejsce na wspomnianej Ponikwodzie. W podobnej historii, tu śródmieściu, to się jednak nie udało. Chcieliśmy być stroną przy inwestycji na Karmelickiej (spółki Helvetia należącej do byłego przewodniczącego Rady Miasta Piotra Kowalczyka – przyp. aut.), ale prezydent Lublina nie wyraził na to zgody.

Nikt do tej pory tego nie robił, a po liczbie zgłaszających się do nas osób widzimy, że jest taka potrzeba.

Drugi projekt dotyczy czterech miast: Lublina, Białej Podlaskiej, Chełma i Zamościa. Chcemy się podjąć weryfikacji obietnic wyborczych prezydentów przed końcem kadencji w przyszłym roku. Rozwijamy też Jawny Lublin. Nie zależy mi, by portal miał milion wejść miesięcznie. Ale raczej, by służył temu, by coraz więcej osób się zainteresowało tym jak działa miasto, jak działa samorząd.

• Gdzie widzisz Fundację Wolności za kolejne 10 lat?

– Chciałbym, aby miała wpływ na tworzenie prawa na poziomie krajowym. Takiego prawa, które zwiększa wpływ mieszkańców na radnych, wójtów, prezydentów. Aby ludzie wiedzieli, że mogą pytać, wnioskować, mieć wpływ na budżet miasta i działania urzędników. Aby patrzyli im na ręce i wyciągali z tego wnioski.

Milczenie wirusa nie zabiło

Brak zaleceń profilaktycznych i zachęt do szczepienia – to obraz pandemii koronawirusa odkąd rząd ogłosił, że wirus jest już tak samo groźny jak grypa. Tymczasem z powodu Covid-19 wciąż w Polsce umierają ludzie. Medycy skarżą się nawet na brak leków, które wcześniej były łatwo dostępne

Paweł Buczkowski

3852 osoby zakażone koronawirusem, 31 zgonów, z czego 6 wyłącznie z powodu Covid-19. To dane z wczoraj, 25 sierpnia 2022 roku. Równy rok temu, 25 sierpnia 2021 roku zakażeń było 234, a zgonów tylko 6. Tak samo jak teraz był środek lata. Tylko, że rok temu testy na koronawirusa były na wyciągnięcie ręki. Teraz może je zlecić tylko lekarz w przychodni lub szpitalu. Ile naprawdę osób w tej chwili zaraża się koronawirusem, tego nawet nie da się oszacować.

– Od chwili kiedy przeszliśmy na nowy system, w województwie lubelskim na oddziałach zakaźnych mamy 248 łóżek. 209 dla osób dorosłych i 39 dla dzieci. Na dziś (wtorek – red.) zajętych łóżek mamy 135. Ale dobra wiadomość jest taka, że żaden pacjent nie korzysta z łóżek respiratorowych. Dlatego sytuacja z tym wariantem koronawirusa jest kompletnie nieporównywalna do momentów, kiedy pacjentów na oddziałach zakaźnych mieliśmy nawet po 1600 – uważa Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – Jeżeli nie dojdzie do zwiększenia zjadliwości wirusa, to uważam że nawet ewentualna duża skala zakażeń nie spowoduje problemów w leczeniu szpitalnym.

Ale specjaliści ostrzegają, że może być inaczej. – Osoby, które śledzą statystyki z innych krajów, wiedzą, że tylko w ubiegłym tygodniu w Stanach Zjednoczonych było 15 tysięcy zgonów z powodu tego rzekomo łagodnego Omikronu. Dlatego na pewno nie można go lekceważyć.

Tymczasem u nas sprawa została zamieciona pod dywan. Jeśli się o niej nie mówi tak często jak wcześniej, to niektórzy uważają, że problemu nie ma

– mówi prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii UMCS.

– Pamiętajmy o tym, że Polska jest jednym z nielicznych krajów, gdzie ten trend wzrostowy jeśli chodzi o zakażenia się utrzymuje. Fala lipcowa przetoczyła się przez Europę i w większości krajów liczba zakażeń spada, a u nas cały czas rośnie – mówi prof. Krzysztof Tomasiewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK I w Lublinie.

To, że zakażeń jest dużo widać po testach osób, które trafiają do szpitali z jakiegokolwiek powodu.

– Pacjenci, którzy mają ciężkie inne choroby, np. nowotworowe, czy układu krążenia, nagle po teście okazuje się, że są dodatni. Oficjalnie regulacji dotyczących kwarantanny, czy izolacji już nie ma, więc szpitale zdarza się, że nie chcą tych pacjentów przyjmować i często są oni kierowani do oddziałów zakaźnych. A w ich przypadku to nie zawsze Covid jest naj-

wiekszym problemem, tylko problemem są te inne choroby. To na pewno komplikuje sytuację – uważa prof. Tomasiewicz.

Brak zaleceń i zachęt do szczepień

– W dalszym ciągu przechodzimy falę letnią i te zakażenia, o których mówią lekarze są jej efektem. Rozumiem, że latem przebywamy częściej na powietrzu, ale w dalszym ciągu jednak spotykamy się w większych grupach np. w galeriach handlowych i tam ten wirus jest przekazywany. Dlatego uważam, że już dawno powinno być takie zalecenie, aby w środkach komunikacji miejskiej, czy sklepach nosić maseczki. Już nie mówię o obowiązku, ale chociaż o zaleceniu. To by jednak ludziom uświadomiło, że w dalszym ciągu jesteśmy w trakcie pandemii – uważa prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska.

Niedawno o tym, że nakaz noszenia maseczek może jesienią wrócić mówił wiceminister zdrowia Waldemar Kraska. – Bardzo możliwe, że obowiązek zakrywania ust i nosa będą miały osoby z grupy wrażliwej, czyli powyżej 60. roku życia – powiedział w Polsat News. Nie ma jednak konkretów kiedy ewentualne obostrzenia mogą się pojawić. Innych restrykcji raczej nie ma się co spodziewać, choćby dlatego, że ich powrót z pewnością spotkałby się z protestami.

– Trzeba oddzielić życzenia i preferencje społeczeństwa od tego, co jest dobre dla jego zdrowia. Od państwa należałoby oczekiwać działania, które można by porównać do zachowania rozsądnego rodzica nie pozwalającego dziecku jeść słodycze przed śniadaniem. Należy postępować z myślą o tym, co jest najlepsze dla zdrowia na poziomie indywidualnym, społecznym i systemu opieki zdrowotnej – mówi prof. Szuster-Ciesielska.

– Jesteśmy troszeczkę zdumieni tym, że zupełnie już w tej chwili nie mówi się o szczepieniach i profilaktyce.

Na świecie jednak u pacjentów, zwłaszcza tych wrażliwych, czy podatnych na ciężki Covid, stosuje się różne formy profilaktyki, a u nas się o tym nie mówi – uważa prof. Tomasiewicz.

Omikron łagodniejszy, ale bywa i groźny

– Dochodzą do mnie głosy od lekarzy o zajmowaniu coraz większej części łóżek przez pacjentów Covidowych i to pacjentów, którzy mają problemy z oddychaniem. Nie należy się temu dziwić, bo poziom wyszczepienia społeczeństwa polskiego nie przekroczył 60 procent. Tylko 35 procent przyjęło dawkę przy-



FOT. M. KACZANOWSKI/ARCHIWUM

pominającą, a jeszcze mniej drugiego boostera (czwartą dawkę – red.), bo dopiero od niedawna jest ona dostępna. A wiadomo, że odpowiedź na wirusa maleje z czasem i jest duży odsetek społeczeństwa, któremu upłynął już termin sześciu miesięcy lub nawet więcej od drugiego szczepienia. Te osoby stają się bardzo wrażliwe na zakażenie koronawirusem. Wersja Omikron rzeczywiście daje łagodniejsze objawy, ale musimy spoj-

rzeć na skalę. Jeśli zachorowań jest dużo, to tym samym liczba hospitalizacji i zgonów też będzie większa, co najlepiej obrazują statystyki z zachodnich krajów, gdzie jeszcze się je prowadzi, w przeciwnieństwie do nas – mówi prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska.

Profesor Krzysztof Tomasiewicz, do którego Kliniki Chorób Zakaźnych przy ulicy Staszica trafiają najpoważniej chorzy potwierdza, że wciąż zdarzają się przypadki cięż-

kiego Covidu. – Ich nie ma zbyt wielu w tym momencie, zazwyczaj te objawy są dokuczliwe, ale raczej niegroźne dla życia pacjentów, ale czasami mamy pacjentów, którzy trafiają do nas w poważnym stanie, z ciężkim zapaleniem płuc. I wymagają tlenoterapii wysokoprzepływowej.

Gdzie są leki?

Pomagając chorym na Covid-19 borykają się z coraz trudniejszą dostęp-

nością do leków przeciwwirusowych. – Poza jednym lekiem podawanym dożylnie, tych doustnych praktycznie nie mamy. Leki były dotychczas dystrybuowane przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych, tak samo jak szczepionki. Ale kiedy ogłoszono koniec epidemii w Polsce, to dystrybucja się skończyła i tych leków po prostu nie ma. Nie jestem od tego, żeby mówić, co trzeba w tej sprawie robić, ale leki jednak poprawiają rokowanie pacjentów, zwłaszcza tym z ryzykiem ciężkiego Covidu i one powinny być dostępne – mówi Krzysztof Tomasiewicz.

Jego zdaniem, najwyższy czas żeby rządzący się tym tematem poważniej zainteresowali. – Nawet jeżeli ta fala obecna się przetoczy, to za chwilę będziemy mieli jesień i wydaje się, że ten czas już taki prosty nie będzie. Chcielibyśmy wiedzieć na czym stoimy. Na razie mamy zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia, wierzymy że one będą realizowane, ale dla części pacjentów te leki doustne czy kwestia profilaktyki potrzebna jest już teraz.

A może SIBO?

Zaburzenia trawienia, przebyte operacje, choroby i przyjmowanie niektórych leków mogą prowadzić do uciążliwych objawów gastrologicznych, neurologicznych i dermatologicznych. W trakcie poszukiwań przyczyny złego samopoczucia wiele osób natrafi na tajemniczo brzmiący termin SIBO.



SIBO (ang. **Small Intestinal Bacterial Overgrowth**), czyli Zespół rozrostu flory bakteryjnej to patologiczny wzrost liczby bakterii lub pojawienie się nietypowego rodzaju bakterii w jelicie cienkim. SIBO może pojawić się w jelitach osoby zdrowej, ale często towarzyszy innym chorobom takim, jak: zespół jelita drażliwego (IBS), przewlekłe zapalenie trzustki, celiakia, cukrzyca, choroba Parkinsona.

Do przyczyn pojawienia się SIBO należą: nieprawidłowości anatomiczne, np. uchyłki jelita cienkiego, zwężenia, zrosty pooperacyjne; zaburzenia motoryki jelit spowodowane m.in. cukrzycą, niedoczynnością tarczycy, twardziną układową; dysfunkcje trzustki, wątroby, nerek; choroby jelit; zaburzenia odporności i stosowane leki, w tym opioidy, niesteroidowe

leki przeciwzapalne, inhibitory pompy protonowej.

Objawy rozrostu flory bakteryjnej możemy podzielić na kilka grup. Przede wszystkim są to objawy gastrologiczne: wzdęcia i gazy, zaparcia, biegunki, mdłości, bóle brzucha i zgaga. Objawy neurologiczne występują pod postacią częstego bólu głowy, ciągłego zmęczenia, wahań nastroju, rzadziej zaburzeń widzenia. Objawami dermatologicznymi mogą być zmiany trądzikowe, niektóre wysypki oraz suchość skóry. SIBO może stanowić również przyczynę utarty masy ciała oraz niedoborów witamin z grupy B, zwłaszcza wit. B12, witamin D, E, A i żelaza.

W celu postawienia diagnozy lekarz może skierować pacjenta na badania laboratoryjne krwi, aby stwierdzić niedobory witamin, żelaza lub albumin oraz

na badanie RTG przewodu pokarmowego z podanym kontrastem. Bardziej precyzyjne badania to badanie treści pobranej z jelita cienkiego w czasie endoskopii oraz wodorowy test oddechowy. Test wodorowy w przeciwieństwie do endoskopii jest badaniem prostym, nieinwazyjnym i stosunkowo tanim. Można go wykonać w niektórych prywatnych placówkach medycznych, w Lublinie m.in. w **HEMA Gabinetach Lekarskich mieszczących się przy ul. Tomasza Zana 11a**. Test polega na kilkukrotnym pomiarze stężenia wodoru w wydychanym przez pacjenta powietrzu po podaniu płynu z węglowodanami. Wodór w ludzkim organizmie wytwarza się głównie w wyniku fermentacji węglowodanów przez nadmiar bakterii jelitowych. Do badania należy przygotować się zgodnie ze

wskazówkami placówki, w tym przejść na specjalną dietę oraz przerwać stosowanie niektórych leków i suplementów.

W przypadku otrzymania wyników wskazujących na SIBO, należy udać się do lekarza, który może zlecić specjalną antybiotykoterapię i przyjmowanie określonych probiotyków. Niezbędnym elementem leczenia jest dieta, której zasady może przedstawić lekarz lub dietetyk kliniczny.

Szczegółowych informacji dotyczących wykonania testu wodorowego w **HEMA Gabinetach Lekarskich** udzielamy telefonicznie od poniedziałku do czwartku w godz. 8:00-13:00 pod numerem 780 005 545 oraz w godz. 15:00-19:00 pod numerem 530 800 858. Można nas również odwiedzić osobiście w poniedziałki, wtorki i czwartki przy ul. Tomasza Zana 11a w Lublinie.

KOBIECZA

15 godzin, 14 minut i 29 sekund – tyle czasu 51-letnia puławianka potrzebowała na najlepszym. Wymaga przepłynięcia 3,8 km w morzu, pokonania 180 km rowerem, i 10 km biegu. W jej kategorii wiekowej jest to rekord.



Radosław Szczęch

• Jak się zaczęła pani przygoda ze sportem i co panią skłoniło do tego, żeby „wstać z kanapy” i zacząć się ruszać?

– Tak naprawdę przez wiele lat nie miałam do czynienia z żadnym sportem. Wydawało mi się, że sport nie jest dla amatorów. Lubiłam ruch, ale sporadycznie i rekreacyjnie, natomiast po 40-tce zaczęłam szukać aktywności bardziej regularnych. Głównie ze względów estetycznych i zdrowotnych. Denerwował mnie stan ciała, zbędna tkanka tłuszczowa. Chciałam zachować sylwetkę i uniknąć przybierania na wadze.

Pierwsze próby to była siłownia i ćwiczenia z DVD. One zakończyły się fiaskiem. Nie miałam do tego cierpliwości. W tym samym czasie rosła popularność biegania. Uznałam, że warto spróbować. Szybko okazało się, że to jest coś dla mnie, więc zaczęłam biegać regularnie.

• I obserwować pierwsze efekty biegowych treningów.

– Tak. Okazało się, że energia rodzi energię. Te 40 minut biegania w lesku sprawiło, że cały stres związany z pracą, życiem – ulatywał. Zmieniała się także moja sylwetka, ale najważniejsza była poprawa samopoczucia. Założyłam wtedy nowy profil na FB „myślę, więc biegnę”, bo zauważyłam, że zbyt często wrzucałam rzeczy związane z bieganiem na swoim prywatnym profilu. Zauważyłam wtedy, że spełniam dla innych rolę motywacyjną. Obserwatorów przybywało bardzo szybko, a ja do dzisiaj lubię dzielić się z nimi swoimi doświadczeniami.

• Także w zakresie diety, która nie jest typowa.

– Moje odżywianie trochę odbiega od standardów zalecanych biegaczom. Ze względów zdrowotnych korzystam z innej piramidy żywienia, niż ta tradycyjna. Bazuję na tłuszczach i mniej podaję węglowodanów.

Jak zaczęłam biegać, czytałam wszystkie artykuły na ten temat. Nie chciałam popełniać błędów, żeby sobie

nie zaszkodzić. Faktem jest, że gdy biegałam po 40 minut tak naprawdę żadne odżywki nie były mi potrzebne, ale popełniłam pewien błąd. Dodatkowo podawałam sobie cukry, bez potrzeby. Gdy zauważyłam, że to mi nie służy, po dwóch latach te zbędne węglowodany odrzuciłam. Dzisiaj mam organizm tak przystosowany, że mogę bazować na tłustych przekąskach. Nie namawiam nikogo do takiej diety, bo każdy organizm jest inny, ale jeśli ktoś ma problemy np. ze schudnięciem, odejście od „jedynie słusznej” drogi żywieniowej może być rozwiązaniem. Ja staram się opisywać przede wszystkim swoje doświadczenia, także dotyczące tego, czym się odżywiam.

• To co pani je co dzień?

– Na śniadanie najczęściej jem jajka, jajecznice albo jajko sadzone, dwie sztuki zazwyczaj i do tego jakaś surówka. Nie dokładałam do tego żadnego pieczywa. To może dla mnie nie istnieć. Obiad to często zupy z dużą ilością warzyw, na mocnych



wywarach, a także surówka i mięso w każdej postaci. Nie jadłam owoców świeżych, ale za to nieograniczone ilości warzyw, nie licząc ziemniaków. Uważam, że w utrzymaniu diety najbardziej pomaga regularne uprawianie sportu. Gdy widzimy postępy, szkoda je marnować niewłaściwym odżywianiem.

• Skoro jesteśmy przy postępach, samotne bieganie po lesie szybko przestało pani wystarczać.

– Po pewnym czasie chciałam sprawdzić się na tle innych i poczuć smak rywalizacji na kolejnych, coraz dłuższych dystansach. Zaczynałam od 5-10 kilometrów, potem przyszedł półmaraton, jak puławski Bieg Zielonych Sznurowadeł.

Cztery lata temu ukończyłam swój pierwszy maraton, a po kilku miesiącach kolejny. Uznałam wtedy, że to mi wystarczy.

Gdy przydarzyła się kontuzja i przez jakiś czas nie mogłam biegać, zaczęłam szukać innych form aktywności. Wtedy zafascynowałam się triathlonem, a dokładniej pływaniem i jazdą na rowerze. Wzięłam nawet udział w takich małych zawodach triathlonowych w Rykach, po zakończeniu których już wiedziałam, że na tym się nie skończy. Nauczyłam się pływać kraulem i zaczęłam częściej jeździć na swoim starym rowerze turystycznym. Marzyłam wtedy o starcie w prawdziwych zawodach; takich z elektronicznym pomiarem czasu. Wybór padł na zawody w Kozienicach, gdzie były już olimpijskie dystanse triathlonu. Żeby się do nich właściwie przygotować, kupiłam rower szosowy i zaczęłam trenować. Bardzo mi się to spodobało.

• Olimpijski triathlon to 1,5 km pływania, 40 km na rowerze i 10 km biegu. Taki dystans również przestał pani wystarczać.

– Po tej „olimpijce” w Kozienicach postanowiłam, że przygotuje się do połówki IRONMANA, czyli 1,9 km pływania, 90 km jazdy rowerem i półmaratonu.

Długo zastanawiałam się, czy dam radę to zrobić. Dałam sobie na to dwa lata.

Trenowałam, szczególnie kolarstwo, bo wiedziałam, że jestem w tym bardzo słaba. I zrobiłam to. Stałam do połówki IM w sierpniu zeszłego roku. Ukończyłam go, ale to był już dla mnie duży wysiłek. Byłam pewna, że to jest szczyt moich możliwości. Przez głowę przemknęła mi myśl o pełnym dystansie, ale szybko uznałam, że nie mam tyle siły. Postanowiłam trenować krótsze triatlony i poprawiać czas.

• Długo w tym postanowieniu pani nie wytrzymała.

– Tak. Dlatego, że pod koniec zeszłego roku Sport Evolution, firma od prestiżowego IRONMANA ogłosiła konkurs, w którym nagrodą był start na międzynarodowych zawodach w Gdyni. Mieście, w którym się urodziłam. Ten konkurs zatytułowany „Nigdy nie jest za późno” był skierowany do debutantów po 50 roku życia.

Czułam, że to jest coś dla mnie w tamtym momencie. Napisałam zgłoszenie i wygrałam. Otrzymałam zaproszenie na IRONMANa, specjalną aplikację i zdalne wsparcie trenerskie. Po raz pierwszy trenowałam pod okiem specjalisty i byłam bardzo ciekawa efektów. Naprawdę ciężko pracowałam, bo bałam się, że nie zmieszczę się w podanych limitach czasowych. A ja naprawdę

a ukończenie międzynarodowych triathlonowych zawodów IRONMAN w Gdyni. To rywalizacja dla a następnie pełnego maratonu. Tego samego dnia. Iwona Latańska z zawodów wróciła z medalem. ekowej nikt nie zrobił tego szybciej



nie lubię wlec się gdzieś na końcu, gdzie już powoli „zwijają asfalt”.

• Mimo obaw udało się pani zrobić coś więcej, niż zmieszanie się w limitach. Jak wspomina pani start w tych słynnych zawodach?

– Przed startem bardzo się bałam tego, że nie ukończę już pierwszej konkurencji. Byłoby mi bardzo szkoda odpuszczać już na tym etapie, ale miałam problemy ze skurczami. Przepracowywałam sobie w głowie wszystkie awaryjne sytuacje. Oswajałam z myślą, że rezygnacja w razie konieczności nie będzie końcem świata. Ale z drugiej strony pogoda tego dnia była wymarzona, a ja byłam bardzo zmotywowana.

Właściwie nie mogłam się doczekać startu, sprawdzenia siebie, efektów nowych treningów. Nio-

sło mnie przez całe zawody.

W wodzie czułam się dobrze, ale na ostatniej prostej złapał mnie skurcz. Normalnie, na basenie, w takim przypadku po prostu wychodziłam z wody. Tym razem zacisnęłam zęby. Szybko zorientowałam się, że mimo zeszytnienia nogi, nie odczuwam bólu i mogę płynąć dalej. To była dobra decyzja, bo po paru minutach puściło. Po dopłynięciu na brzeg byłam bardzo szczęśliwa.

• Ale to dopiero pierwsza z trzech konkurencji. Jak pani poszło na rowerze?

– Nie potrafię jeździć szybko. Jechałam tyle, na ile byłam w stanie, przy lekkim wietrze i pagórkowatym terenie. Wcześniej najdłuższym dystansem, jaki pokonałam na rowerze to było 120 kilometrów. Tutaj trzeba było przejechać 180. Było ciężko. Sztynniały mi ręce. Pod koniec nie byłam już

Przed startem bardzo się bałam tego, że nie ukończę już pierwszej konkurencji. Byłoby mi bardzo szkoda odpuszczać już na tym etapie, ale miałam problemy ze skurczami. Przepracowywałam sobie w głowie wszystkie awaryjne sytuacje. Oswajałam z myślą, że rezygnacja w razie konieczności nie będzie końcem świata. Ale z drugiej strony pogoda tego dnia była wymarzona, a ja byłam bardzo zmotywowana – opowiada Iwona Latańska

FOT. IRONMAN POLAND/FB

w stanie zmieniać przełożeń, ale jechałam dalej. Robiłam wszystko, żeby zdążyć w limicie. Niestety: wszyscy mnie wtedy wyprzedzali, a za mną już zwiłali taśmy, co nie jest przyjemnym uczuciem dla sportowca. Jadąc tym ro-

werem marzyłam już o założeniu butów biegowych. Na szczęście udało mi się zmieścić w podanym czasie i zaczęłam bieg.

• I to nie było jakie: cały maraton. Ponad 42 kilometry.

– Podczas biegu czułam się bardzo dobrze. Byłam szczęśliwa, że zmieściłam się w poprzednim limicie. Biegłam spokojnie. Samopoczucie miałam takie, jak przy półmaratonie. Kilka osób udało mi się wyprzedzić, ale to nie było dla mnie ważne w tamtym momencie. Najważniejsze było to, by ukończyć te zawody bez szwanku. Na ostatniej prostej złapał mnie jeszcze skurcz. Tym razem musiałam się zatrzymać na chwilę, przeczekać i pobelegać dalej.

Gdy wpadłam na metę, nie czułam się wyczerpana. Myślę, że byłam bardzo dobrze przygotowana do takiego wysiłku. Te treningi zrobiły swoje.

• Musiały być skuteczne, bo wygrała pani te zawody w swojej kategorii wiekowej (50-54-lata). Udowodniła pani sobie przy okazji, że nawet na takie wyzwanie naprawdę nigdy nie jest za późno.

– Tak, ale wydaje mi się, że zdobycie się na taki wysiłek wymaga hople na tym punkcie.

Przygotowania oznaczają poświęcenie ogromnej ilości czasu. Przy czterech godzinach treningu dziennie, przy zawodowej pracy, czasu wystarcza na bardzo niewiele.



To na pewno nie jest dla każdego. Wszystkim namawiam natomiast do tego, żeby wyjść z domu, zacząć ćwiczyć jogging i pozwolić przesuwać własne granice. Ruch i dobra dieta to podstawa zdrowia.

• Wracając do hople na punkcie sportu, na ukończeniu IRONMANa w Gdyni nie kończy pani swojej przygody ze światowym triathlonem.

– Otrzymałam zaproszenie do Kailua-Kona na Hawajach, gdzie 6-8 października odbędą się zawody IRONMAN World Championship. Marzę o tym, żeby w nich wystartować, ale koszty są bardzo wysokie. Samej na pewno nie będzie mnie na to stać, ale liczę na wsparcie ludzi i firm. Pomoc

zadeklarowało już miasto Puław. Założyłam również zbiórkę w internecie (na zrzutka.pl pod hasłem „myślę, więc biegnę”). Logistycznie będzie to trudne. Już teraz muszę rezerwować nocleg, a za miesiąc wylecieć. Mam nadzieję, że wszystko się uda.

• A co potem? Podwójny IRONMAN?

– Nie chcę się zarzekać, bo robiłam to wiele razy, ale podwójnego na pewno nie zamierzam pokonywać. Po powrocie z Hawajów chcę zająć się swoim życiem prywatnym, które ostatnio zaniedbywałam.

Triathlon nadal będę trenować, ale na normalnych dystansach. Na pewno będę chciała uczestniczyć w zawodach organizowanych w regionie, Lublinie, Łukowie, czy Koźenicach.

• Na co dzień jest pani nauczycielem w puławskim Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Jak na pani sukcesy reagują uczniowie? Czy to pomaga w kontakcie z nimi?

– Myślę, że to co robię na pewno wzmacnia autorytet nauczyciela. Gdy mówię o wartościach takich jak wytrwałość, czy dążenie do celu, jednocześnie pokazuję to swoim życiem. Wychowankowie wiedzą wtedy, że to nie są dla mnie puste słowa. Bywają zaskoczeni tym, co robię, zwłaszcza w tym wieku, ale te medale, które im pokazuje udowadniają im, że wszystko jest możliwe. Że dużo zależy od nas samych i gdy bardzo czegoś chcemy nie ma ograniczeń. „sky is the limit”.





Każdą rzecz chcę i wciąż chcę robić

Jak założyłem firmę, pracowałem od świtu do nocy. Przez parę lat widziałem moje dzieci. Powiedziałem sobie, że rodzina jest rodziną. Po to żyjemy – **ROZMOWA** z Januszem Burdjak & Sikora, właścicielami audiofilskich gramofonów.

Waldemar Sulisz

• Korzenie rodzinne?

– Moi dziadkowie i pradiadkowie pochodzą z Dębli. Dziadek pracował na lotnisku, ojciec pracował na lotnisku jako mechanik samochodowy. A ponieważ mechanik musi polecieć naprawionym samolotem, matka w końcu powiedziała: albo samoloty, albo ja. W 1952 roku przyjechał do Lublina, budował FSC. Urodziłem się w Dęblinie, ale po pół roku przyjechałem z rodzicami do Lublina.

• Edukacja?

– Szkoła podstawowa na ulicy Lotniczej, następnie Technikum Mechaniczne ze specjalnością obróbka skrawania. I tyle.

• Skąd taki kierunek?

– Po ojcu. Ojciec Tadeusz był w FSC nauczycielem zawodu w obróbce skrawania właśnie. Miał wiele specjalności i pasji, łącznie z elektroniką.

To dzięki niemu jako młody chłopak poznałem lampy elektronowe, razem w piwnicy na Bronowicach robiliśmy wzmacniacze dla amatorskich zespołów estradowych, takich jak „Duchy” ze świętej pamięci Darkiem Kozłowskim, „Słowianie”, gdzie grał Cygan Grisza Antonescu. W końcu ojciec zrobił cały sprzęt mnie, od pierwszej klasy grałem na mandolinie, potem grałem na gitarze, zresztą wszyscy grali na podwórkach. I tak dalej. W końcu stwierdziłem, że nie jestem wirtuozem.

• Rzucił pan gitarę?

– Tak.

Za ojcem mam taką zasadę w życiu, że jeżeli za coś się wezmę, to muszę dojść do końca, jak dojdę to musi to być absolutny top.

Ale obydwaj synowie Jakub i Robert są muzykami. Wspólnie zaczęli grać w zespole Crab Invasion. Zagraли na kilku znaczących festiwalach (Opener, Męskie granie, Off festiwal), wydali płytę. Robert chyba spełnił swoje ambicje muzyczne ponieważ zdecydował się zająć razem ze mną gramofonami. Po rozpadzie Crab Invasion Kuba grał w zespole New People, a w tej chwili występuje z małżonką Alicją Boratyn tworząc duet Ala/Za-Stary.

• Najpierw budował pan wzmacniacze lampowe?

– Tak, kochałem to. W sklepie muzycznym Meloman poznałem Olka Burdjaka, zrobiliśmy dwa wzmacniacze dla siebie, w 1997 roku wystartowaliśmy na wystawie Audio Show z trzema rodzajami wzmacniaczy, które wzbudziły sensację. Tak powstała firma Burdjak & Sikora. W pierwszym roku był ogromny entuzjazm, w drugim już było nie za bardzo, rozstaliśmy się.

• Los tak chciał, wzmacniacze sygnowane marką Burdjak & Sikora grają u ludzi do dziś. Zróbmy przerwę od elektroniki. Michał Urbaniak, muzyk znakomity mówi, że życie przypomina jazdę tramwajem po zakręcie. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Jakiej zasady pan się trzyma w życiu?

– Dobrze to powiedział.

Przez 40 lat mojej pracy tych zakrętów było dużo. To były nawet serpentyny. Pomógł mi łut szczęścia, trzymałem się przewidywalności. Doświadczenie robi wszystko.

Można się rzucić na szerokie wody, ale jak się nie ma kapoku na sobie, to lepiej tego nie robić. Nigdy w pracy ani w życiu nie ryzykowałem ponad możliwości, które pozwoliłyby mi wybrać z tego.

• Mówi się, że w życiu ważna jest praca, pieniądze, pasja, zdrowie, szczęście, miłość. Co w życiu jest najważniejsze?

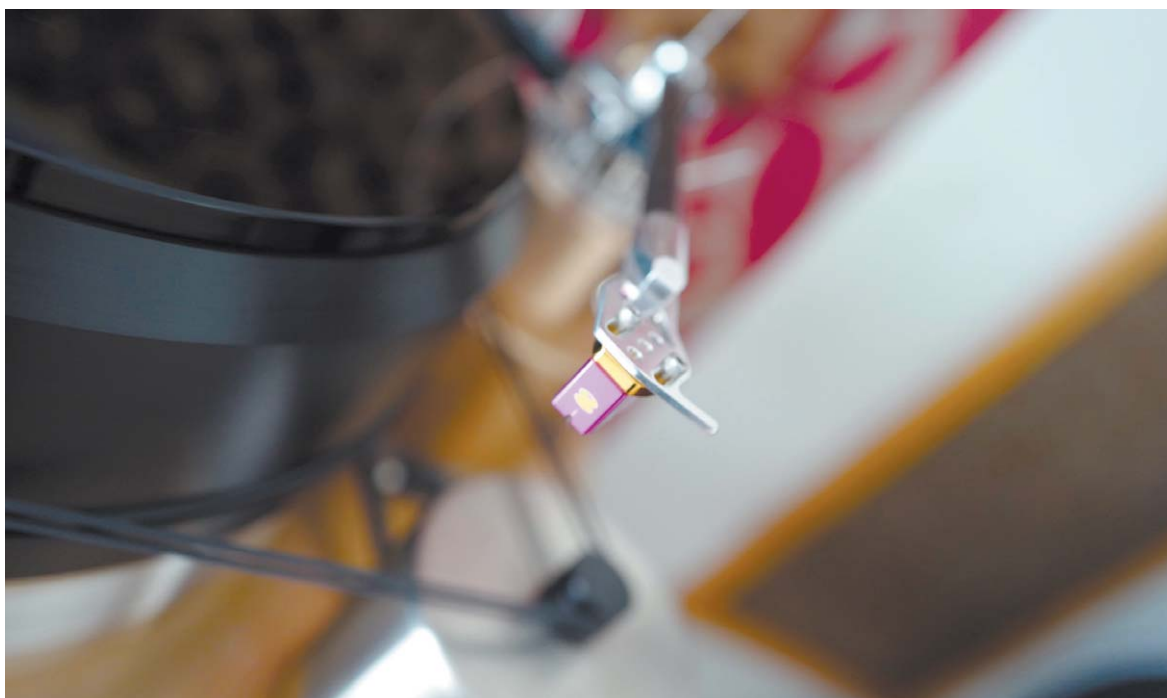
– Zdrowie na początku, potem pasja. Jak nie ma pasji tworzenia, to praca jest wyrobniectwem. Każdą rzecz chcę robić od nowa i wciąż chcę robić coś nowego.

• Co to jest miłość?

– Jesteśmy z żoną już 44 lat małżeństwem, od 10 lat opiekuję się żoną, która jest po operacji nowotworu mózgu i to jest miłość. Pamiętam wizytę w szpitalu, kiedy usłyszała diagnozę. Rzuciła mi się w ramiona, zaczęła płakać. Powiedziałem: Nie martw się, przeżyliśmy ze sobą tyle lat, przeżyjemy resztę, damy radę. I daliśmy.

• Rodzina jest bardzo ważna?

– Jak założyłem firmę, pracowałem od świtu do nocy. Przez parę lat widziałem moje dzieci rano jak jeszcze spały i późnym wieczorem, jak już spały. W pewnym momencie powiedziałem



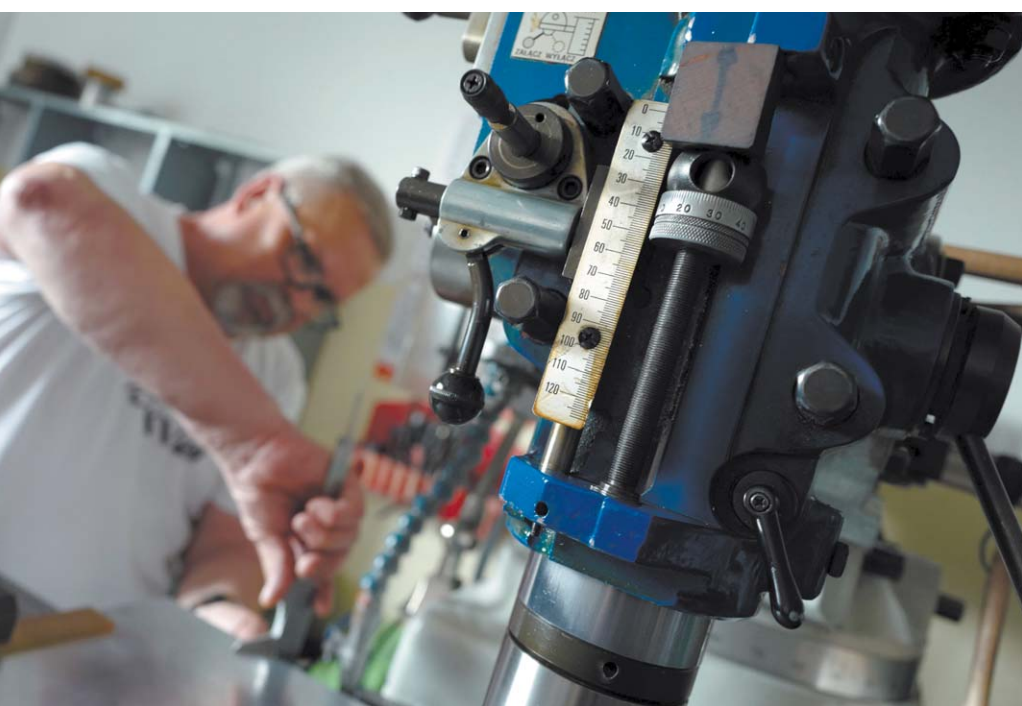
ę robić od nowa bić coś nowego

ziewać rano jak jeszcze spały i późnym wieczorem, jak już spały. W pewnym momencie Janusz Sikora z firmy „J. Sikora Turntables” z Lublina, produkującej jedne z najbardziej znanych gramofonów na świecie



Nasz dystrybutor amerykański powiedział: zróbcie mi gramofon za 100 tysięcy dolarów, bo wszyscy mówią mi na targach, że ceny „J. Sikora Turntables” to jest dumping. Zrobię – mówi Janusz Sikora

FOT. WALDEMAR SULISZ



sobie, że rodzina jest rodziną. Po to żyjemy.

• **Wróćmy do gramofonów. Dlaczego zdecydował się pan je budować?**

– Długa historia. Sprzedałem swój gramofon Daniel, kiedy w 1983 roku weszło CD. Kupiłem w Peweksie Philipsa CD4, brnąłem w kompakt. Zaczęliśmy z Burdjakim polepszać odtwarzacze CD. Aż w pewnym momencie poznałem w Świdniku Darka Grabowskiego, który jest niewidomy. U niego grała czeska Aura z nietęgą wkładką, zrobiłem mu wzmacniacz, ale coś temu gramofonowi brakowało. W końcu Darek kupił za duże pieniądze wkładkę japońskiej firmy ZYX, zaczęło to grać. Zagrało, kiedy kupił dobry angielski gramofon z porządnym ramieniem, założyliśmy tego ZYXa, jak to zagrało, to już nic nie chciało mi grać, żadne CD.

• **Co dalej?**

– Musiałem pomyśleć. Wtedy mnie uderzyła choroba, zakwalifikowano mnie na bypasy, człowiek chciał się pocieszyć, pojechałem, wydałem czterdzieści parę tysięcy na gramofon. Przywiozłem go do Lublina, włączyłem, myślałem, że mnie trafi szlag.

To była rozpacz, rezonans, tragedia. Rozebrałem go na części pierwsze, wszystko się luzowało, sklejką się rozsychała, złożyłem go na powrót, to wcale nie chciało grać. Tyle pieniędzy wydane, niesamowita marka, masakra.

• **Wkurzył się pan?**

– Tak, gramofon wylądował w piecu. Zostawiłem tylko silnik w metalowej obudowie. Zacząłem robić swój gramofon. Po dwóch latach zagrał mój pierwszy gramofon.

Przeszedł trochę ewolucji, inny talerz, sterowanie silników. Od tego momentu zaczęło to grać. Doszedłem do porozumienia z uznaną w świecie gramofonów, słoweńską firmą Kuzma, do tańszych gramofonów kupowałem tańsze ramiona, do najwyższego modelu gramofonu najdroższe. Zaczęliśmy dość mocno wchodzić na rynek. Pokazaliśmy się na targach w Monachium, dostaliśmy zamówienie od dystrybutora z Australii na gramofon z four point z najdroższym ramieniem.

Zamówiłem u Kuzmy ramię, dostałem odpowiedź, że nie może mi sprzedać tych ramion, dlatego, że ma umowę z dystrybutorami, że „oemowo” może sprzedawać tylko tanie ramiona, najdroższą linię tylko dystrybutorom. Jak tak, to trudno.

W uzgodnieniu z klientem z Australii zamontowaliśmy ramię ze Szwajcarii. Zaczęliśmy też pracę nad swoim ramieniem z kevlaru. Pięć lat temu w Warszawie pokazaliśmy swoje ramię. Zrobił się wokół tego mocny szum. Pokazaliśmy ramię na targach Rocky Mountain w Kolorado.

W głosowaniu niezależnych dziennikarzy z całego świata nasze ramię znalazło się piątce nominowanych do najlepszego ramienia na świecie.

• **Jak się sprzedaje bardzo drogie gramofony?**

– Pierwsze egzemplarze grają u przyjaciół. Na początku nie miałem zamiaru produkować gramofonów na sprzedaż. Zrobiłem dla siebie, potem dla przyjaciół, którzy namówili mnie na prezentację na Audio Show w Warszawie. Spakowałem cały domowy sprzęt, pojechałem, postawiliśmy dwa gramofony. Znowu się robiła rewolucja.

Pojawiły się artykuły w specjalistycznej prasie, testy, w 2014 roku syn zajął się marketingiem i sprzedażą. Przez osiem lat zbudowaliśmy markę znaną na całym świecie.

Zdobyliśmy wiele międzynarodowych nagród i wyróżnień branżowych.

Praktycznie nie musimy już dawać gramofonów do testów, wszędzie testy już były. Nawet w najbardziej uznanych czasopismach amerykańskich: Sterophile i The Absolute Sound. Gdzie gramofony uzyskały bardzo wysokie oceny, a jeden z nich (recenzowany przez najbardziej uznanego na świecie znawcę analogu – Michaela Fremera) trafił na okładkę magazynu. Żeby zejść niżej z ceną, zrobiliśmy trzeci model Initial. Ale i tak najwięcej sprzedaję najdroższych modeli.

Najtańszy gramofon kosztuje 6300 euro, najtańsze nasze ramię kosztuje 5000 euro. Wkładkę kupuje sobie klient. Najwyższy model kosztuje 28 000 euro, ramię 6500 euro.

• **Żeby gramofon dobrze zagrał, to...**

– Wpływa na to wiele składowych. Ważny jest tor: przedwzmacniacz gramofonowy, wzmacniacz i kolumny odpowiedniej klasy. Ale najważniejszym czynnikiem w całym systemie jest źródło dźwięku. Jeśli źródło nie jest w stanie wyjąć z nośnika jak najwięcej informacji, to kolumny więcej nie przeniosą.

• **Czy czuje się pan dziś człowiekiem spełnionym?**

– W pewnym sensie tak. Chodzi za mną zrobienie następnych modeli, mam w głowie absolutny top, kiedyś taki gramofon wykonamy. Nasz dystrybutor amerykański powiedział: zróbcie mi gramofon za 100 tysięcy dolarów, bo wszyscy mówią mi na targach, że ceny „J. Sikora Turntables” to jest dumping. Zrobię. Ale za mną chodzi coś nowego. W tej chwili zrobiliśmy nową linię ramion.

• **Ile osób pracuje w firmie?**

– W tej chwili 5 osób na warsztacie i dwie osoby w biurze.

• **Winy są modne, ale ludzie coraz częściej kupują odtwarzacze sieciowe. Czy streamery mogą pokonać gramofony?**

– Nie ma takiego streamera, który zagra jak płyta winylowa. Od razu słychać, że to cyfra.

• **Marzenia?**

– Wciąż brakuje mi czasu. Jak ja marzę o czasie wolnym.

• **Czy Janusz Sikora jest szczęśliwy?**

– Tak.



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Stopy rosną, zdolność spada

Wysoka inflacja, a z nią wzrost realnych kosztów życia i skokowe podwyższanie rat kredytów hipotecznych spowodowały, że zainteresowanie kredytami hipotecznymi spadło do jednej trzeciej tego obserwowanego przed rokiem

Swój udział miała w tym także Komisja Nadzoru Finansowego nakazująca bankom stosowanie dodatkowego buforu przy obliczaniu zdolności kredytowej klientów.

Indeks popytu na kredyty mieszkaniowe BIK spadł do poziomu najniższego w historii.

Głównie dwa powody

– Dzisiaj na kredyt hipoteczny mają szansę głównie osoby najlepiej zarabiające. Zdolność kredytowa w stosunku do roku wstecz spadła o około 50 proc., głównie z dwóch powodów. Pierwsza rzecz to jest oczywiście wzrost stóp procentowych: mamy tutaj trend 10-miesięczny, w każdym miesiącu były podwyżki stóp procentowych, co generuje większe oprocentowanie kredytów i jednocześnie większe raty – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Michał Czekaj, dyrektor oddziału Notus Finance. – Druga rzecz to rekomendacja Komisji Nadzoru Finansowego, która obowiązuje od kwietnia tego roku i nakazuje bankom liczenie 5-proc. buforu. Od bieżącego oprocentowania banki jeszcze dodają w formie zabezpieczenia bufor kolejnych 5 proc., co powoduje, że zdolność kredytowa po prostu jest dużo niższa niż jeszcze rok wcześniej.

Od końca maja 2020 roku stopy procentowe w Polsce były na rekordowo niskim poziomie (referencyjna wynosiła 0,10 proc.), co zachęciło wielu konsumentów do zakupu nieruchomości, zwłaszcza w obliczu zerowego oprocentowania lokat bankowych.

Jednak z powodu szybko nabierającej tempa inflacji Rada Polityki Pieniężnej zdecydowała się w październiku 2021 roku na rozpoczęcie cyklu podwyżek, dochodząc w lipcu tego roku do poziomu 6,50 proc. na stopie referencyjnej.



Pierwsza połowa 2022 roku wbrew pozorom była dość dobra, jeśli chodzi o wyniki rynku. Średnio miesięcznie rynek generował aż 5 mld zł hipotek. To głównie z powodu tego, że jeszcze mieliśmy rozpędzony rynek po 2021 roku, który był rekordowy w historii kredytów hipotecznych – mówi Michał Czekaj, dyrektor oddziału Notus Finance

FOT. NEWSERIA BIZNES

To sprawiło, że raty kredytobiorców złotych, oparte na WIBOR-ze, częstokroć się podwoiły, a konsumenci stracili możliwość zaciągania kredytów na mieszkania.

Rekordowy rok 2021

Z danych Biura Informacji Kredytowej za lipiec wynika, że liczba zapytań o kredyt hipoteczny spadła o ponad dwie trzecie w ujęciu rocznym i o ponad jedną czwartą wobec czerwca, w którym i tak odnotowano spadek roczny o 60 proc.

– Pierwsza połowa 2022 roku wbrew pozorom była dość dobra, jeśli chodzi o wyniki rynku. Średnio miesięcznie rynek generował aż 5 mld zł hipotek. To głównie z powodu tego, że jeszcze mieliśmy rozpędzony rynek po 2021 roku, który był rekordowy w historii kredytów hipotecznych, ale również marzec generował bardzo dużą liczbę złożonych wniosków, ponieważ od kwietnia wchodziła właśnie ta rekomendacja Komisji Nadzoru Finansowego, która obniżała zdolność, i duża część klientów chciała jeszcze skorzy-

stać wcześniej – wyjaśnia Michał Czekaj.

Jak wskazują dane BIK, jeszcze wynik kwietniowy był powyżej 5,1 mld zł, ale w maju spadł do 4,7 mld, a w czerwcu już do 3,7 mld zł.

W sumie w ciągu całego półrocza zaciągnięto 90,8 tys. kredytów mieszkaniowych na kwotę 31,59 mld zł.

To odpowiednio o 32,3 proc. oraz o 25,1 proc. mniej niż w analogicznym okresie 2021 roku.

– Przewidywania na drugie półrocze są zdecydowanie słabsze. To już widzimy po czasach operacyjnych w bankach, że dzisiaj otrzymanie kredytu jest dużo szybsze – mówi ekspert Notus Finance.

RFR i WIBOR

Od 1 stycznia 2023 roku ma wejść w życie nowa stawka, która w umowach kredytowych zastąpi WIBOR. Zdaniem Michała Czekaja nie będzie to jednak oznaczało rewolucji w wysokości rat, które płacić będą kredytobiorcy.

Nie wiadomo też, czy pomysłodawcy zdążą z przygotowaniem, bo dopiero 4 sierpnia odbyło się spotkanie Komitetu Sterującego Narodowej Grupy Roboczej, podczas którego jego członkowie dopiero omówili projekt mapy drogowej określającej harmonogram zastąpienia wskaźników referencyjnych WIBOR przez nowy indeks stóp procentowych RFR (risk free rates), o czym poinformowała Komisja Nadzoru Finansowego.

– Jest to decyzja Komisji Europejskiej, która nakazała większości krajów likwidację obecnych wartości referencyjnych, w tym m.in. właśnie WIBOR-u, natomiast dziś nie mamy jeszcze dokładnego wskaźnika, który będzie zastępował WIBOR. Mamy kilku faworytów, ale jeszcze ta decyzja nie została podjęta – mówi Michał Czekaj.

Od 17 maja 2022 roku GPW Benchmark rozpoczęła

publikację nowych indeksów:

WIRD – Warszawskiego Indeksu Rynku Depozytowego
WIRF – Warszawskiego Indeksu Rynku Finansowego

WRR – Warsaw Repo Rate, a także poddała pod konsultację zastąpienie którymś z nich WIBOR-u. W wyniku konsultacji większość podmiotów, głównie z sektora finansowego, wskazała na wskaźnik WIRF, który obejmuje oprocentowanie depozytów overnightowych (jednodniowych) w sektorze finansowym. Zdecydowanie najmniej zwolenników miał WRR.

Węgrzy nas przegonili

Z lipcowego raportu Narodowego Banku Polskiego o rynku kredytowym wynika, że w III kwartale 2022 roku banki mają zamiar jeszcze nieznacznie zaostrzyć politykę kredytową (po znacznym jej zaostrzeniu w II kwartale) i spodziewają się kontynuacji wyraźnego spadku popytu.

– Oprocentowanie w Polsce tak naprawdę możemy porównywać głównie do walut i do krajów, w których mamy podobny koszyk walutowy. Na pewno nie możemy się porównywać do krajów strefy euro, gdzie Europejski Bank Centralny prowadzi zupełnie inną politykę monetarną wobec wszechobecnej inflacji. Są zapowiedane pewne podwyżki, ale one i tak będą dużo niższe niż stopy procentowe u nas – tłumaczy dyrektor oddziału Notus Finance. – Porównując się do krajów takich jak Czechy, Rumunia, Węgry, faktycznie w I kwartale mieliśmy najwyższe oprocentowanie kredytów hipotecznych, natomiast dzisiaj już przegonili nas Węgrzy, którzy właśnie zmienili kolejny raz stopy procentowe i dzisiaj ich poziom to już jest 10,5 proc. W stosunku do naszych jest to na pewno już dużo wyżej, ale dalej oczywiście nasze oprocentowanie kredytów hipotecznych jest jednym z najwyższych w całej Unii Europejskiej.

NEWSERIA BIZNES

Spadł

Po czerwcowym spadku ofertowych cen mieszkań



Wlipcu najmocniej wzrosły ceny w Sosnowcu (4,8 proc. m/m), Gdańsku (3,9 proc. m/m) i Częstochowie (3,4 proc. m/m). To dokładnie te same miasta, w których w czerwcu były największe spadki. W żadnym z nich ceny nie powróciły jednak do poziomu z maja.

Patrząc na dane ze wszystkich 17 badanych miast sytuację należy określić jako stabilizację – czytamy w raporcie Expandera i Rentier.io

Stabilna jest też liczba wystawianych ogłoszeń. W lipcu opublikowano 34 tysiące unikalnych internetowych ogłoszeń sprzedaży. Dla porównania w czerwcu było ich 36 tysięcy, a w maju 32 tysiące.

Sprzedaż mieszkań spada

Przy okazji warto odnieść się do opublikowanych właśnie danych NBP na temat cen transakcyjnych w drugim kwartale tego roku. Wynika z nich, że na rynku wtórnym ceny wzrosły we wszystkich 17 analizowanych miastach. Rekordzistami są Zielona Góra i Białystok, gdzie ceny wzrosły o 9 proc. w porównaniu do pierwszego kwartału tego roku. Jeśli chodzi o nowe mieszkania, to wzrosty odnotowano w 12 z 17 miast, a w pięciu ceny spadły. Tu wyróżnia się Szczecin, gdzie średnia cena w ciągu kwartału wzrosła aż o 12 proc.

Kwiecień i maj wciąż przynosiły przewagę wzrostów, a dopiero czerwiec pokazał spadek w 11 z 17 badanych przez nas miast. Uśredniając dane dla całego II kwartału mamy więc wzrost w porównaniu do I – piszą autorzy raportu Expandera i Rentier.io. – Patrząc na średnie ceny transakcyjne należy jednak uwzględnić, że w tym okresie znacząco spadła sprzedaż

mieszkań. Deweloperzy notowani na GPW w II kwartale sprzedali o 16 proc. mniej mieszkań niż w I kwartale i aż o 41 proc. mniej niż przed rokiem.

Częściowo wzrost cen transakcyjnych może więc wynikać z tego, że zakupów dokonywały głównie osoby o bardzo wysokich dochodach, które kupują mieszkania w dobrej lokalizacji i stanie technicznym, a więc o wyższej cenie za m². Z kolei nabywcy o przeciętnych dochodach często nie byli w stanie uzyskać kredytu i musieli zrezygnować z zakupu. Taka zmiana struktury sprzedaży zapewne przełożyła się na wzrost średniej ceny.

Najmniej od 2007 roku

Kredytów udzielono najmniej odkad są publikowane takie dane

Wiele wskazuje na to, że sprzedaż mieszkań nadal będzie spadała. Najnowsze dane BIK pokazują, że

w lipcu o kredyt hipoteczny zawnioskowało tylko 14 tysięcy osób. To aż o 67 proc. mniej niż przed rokiem

i najmniej odkad BIK gromadzi takie dane, czyli od stycznia 2007 roku. Średnia kwota wnioskowanego kredytu wyniosła niecałe 340 tys. zł, a więc była tylko minimalnie (o 1,7%) niższa niż przed rokiem.

Mimo takiego załamania sprzedaży kredytów hipotecznych i ogromnego wzrostu rat spłacanych już kredytów, ceny mieszkań pozostają stabilne, a biorąc pod uwagę cały II kwartał, nawet nieznacznie wzrosły – czytamy w raporcie. – Taka sytuacja byłaby niemożliwa bez wprowadzenia ustawowych wakacji kredytowych.

ki, odbicia i stabilizacja

mieszkań, w lipcu nastąpiło minimalne odbicie. Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że pomimo niewielkiego wzrostu w lipcu, wciąż w 11 z 17 badanych miast przeciętne ceny były niższe niż w maju



OFERTOWE CENY MIESZKAŃ W LIPCU 2022			
	Mediana cen za mkw.	Zmiana od lipca 2021	Zmiana od maja 2022
Częstochowa	6 143 zł	11%	-7%
Radom	6 368 zł	10%	-4%
Gdynia	10 368 zł	9%	-2%
Bydgoszcz	7 271 zł	12%	-1%
Warszawa	13 185 zł	13%	-0,2%
Rzeszów	7 897 zł	13%	0,1%
Łódź	7 498 zł	9%	0,2%
Białystok	8 678 zł	18%	1%
Lublin	8 693 zł	13%	4%

Bez nich z dużo większym prawdopodobieństwem obserwowalibyśmy paniczną wyprzedaż mieszkań przez osoby, które nie by-

łyby w stanie udźwignąć rat. W niektórych przypadkach raty są bowiem ponad 2-krotnie wyższe niż we wrześniu 2021 roku.

Co dalej?

Liczba ogłoszeń o sprzedaży mieszkań i ceny są stabilne. Są oczywiście przypadki, kiedy ktoś chce sprzedaż mieszkanie, ale nie może znaleźć kupca za oczekiwaną cenę. Wakacje kredytowe powodują, że takie osoby mogą czekać. Nie muszą rozpaczliwie obniżać ceny, ponieważ w tym roku muszą zapłacić już tylko jedną ratę, a w przyszłym 8 rat zamiast 12.

– Najbliższe miesiące niewątpliwie będą kluczowe pod kątem wyznaczenia dalszego kierunku rynku mieszkaniowego – podkreślają autorzy raportu. – Warto bowiem pamiętać, że nie wszyscy kredytobiorcy mogą skorzystać z ustawowych wakacji kredytowych. Dotyczy to tylko kredytów zaciągniętych na własne cele mieszkaniowe. Część kredytobiorców jest więc zmuszona do korzystania z wakacji kredytowych oferowanych przez banki. Takie wakacje trwają jednak krócej (zwykle 3-6 miesięcy) i powodują, że rata po wakacjach staje się jeszcze wyższa. Gdy takie wakacje się skończą, to może pojawić się wysyp ogłoszeń sprzedaży w atrakcyjnej cenie.

(ŹRÓDŁO: RAPORT EXPANDERA I RENTIER.IO)

R E K L A M A

Wysoki standard, komfort, wygoda, zieleń i nowoczesny styl



Już od
26 m²



North Park

Ostatnie wolne mieszkania w prestiżowej lokalizacji z ogrodem.

Wielofunkcyjna i bezpieczna przestrzeń w sercu Lublina, ul. Północna 27.

Apartamenty dwukondygnacyjne, mieszkania i lokale usługowe od 26 m² do 122 m² na 12 kondygnacjach naziemnych i dwukondygnacyjny, podziemny garaż na 71 prywatnych miejsc postojowych

www.northpark.edach.eu
nr tel. 668 208 208

- Wysoki standard wykończenia części wspólnych.
- Budynek przystosowany dla osób niepełnosprawnych i z dysfunkcjami sensorycznymi wyposażony w wygodne podjazdy i zjazdy oraz dwie cichobieżne windy.
- Miejsca parkingowe na potrzeby zmotoryzowanych mieszkańców.
- Nowoczesna infrastruktura otoczenia.
- Lokale handlowo-usługowe.
- W okolicy sklepy, przedszkola, piekarnie, salony kosmetyczne, siłownie, szkoły, uniwersytety i szpitale.
- Wszystko w pobliżu, bez czasochłonnej jazdy po mieście.



TEATRY:

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): brak spektakli

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Koncert: Jerry Heil - 20.30 SOBOTA: Koncert: Łona i Webber + The Pimps - 21.00 NIEDZIELA: Bovary - 18.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert symfoniczny - 19.00 NIEDZIELA: Koncert symfoniczny - 17.00



KINA:

CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 10.00, 12.10, 14.20, 16.30, 17.20, 19.30, 21.00, 21.40; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 16.00; **Bestia** - 14.10, 16.40, 19.20, 22.00; **Bullet Train** - 14.00, 21.30; **Cicha ziemia** - 19.20; **DC Liga Super-Pets** - 11.30, 13.50, 16.20; **Dragon Ball Super: Super Hero dubbing** - 13.30; **Dragon Ball Super: Super Hero napisy** - 15.50, 21.50; **Elvis** - 18.10; **Gdzie śpiewają raki** - 12.10, 18.40, 21.20; **Jak zostałem samurajem** - 10.00, 12.20, 14.40, 17.00; **Kurozając i zagadka chomika ciemności** - 10.00, 12.10; **Maraton After** - 19.00; **Minionki: Wejście Gru** - 10.00, 11.50, 16.50; **Nie!** - 18.10; **Notre-Dame płonie** - 13.30; **Pies w rozmiarze XXL** - 11.30; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** - 10.50, 14.50 SOBOTA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 10.50, 13.00, 15.10, 17.20, 18.40, 19.30, 20.50, 21.40; **Bestia** - 14.10, 16.40, 19.20, 22.00; **Bullet Train** - 14.00, 19.00, 21.40; **Cicha ziemia** - 19.20; **DC Liga Super-Pets** - 11.30, 13.50, 16.20; **Dragon Ball Super: Super Hero dubbing** - 13.30; **Dragon Ball Super: Super Hero napisy** - 16.10, 21.50; **Elvis** - 16.00; **Gdzie śpiewają raki** - 12.10, 17.30, 20.10; **Jak zostałem samurajem** - 10.00, 12.20, 14.40, 17.00; **Każdy wie lepiej** - 21.30; **Kurozając i zagadka chomika ciemności** - 10.00, 12.10; **Minionki: Wejście Gru** - 10.00, 11.50, 16.50; **Nie!** - 18.30; **Notre-Dame płonie** - 13.30; **Szczęścia chodzą parami** - 19.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** - 11.10, 14.50; **Top Gun: Maverick** - 21.10 NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 10.50, 13.00, 15.10, 17.20, 18.40, 19.30, 20.50, 21.40; **Bestia** - 14.10, 16.40, 19.20, 22.00; **Bullet Train** - 14.00, 19.00, 21.40; **Cicha ziemia** - 19.20; **DC Liga Super-Pets** - 11.30, 13.50, 16.20; **Dragon Ball Super: Super Hero dubbing** - 13.30; **Dragon Ball Super: Super Hero napisy** - 16.10, 21.50; **Elvis** - 16.00; **Gdzie śpiewają raki** - 12.10, 17.30, 20.10; **Jak zostałem samurajem** - 10.00, 12.20, 14.40, 17.00; **Każdy wie lepiej** - 21.30; **Kurozając i zagadka chomika ciemności** - 10.00, 12.10; **Minionki: Wejście Gru** - 10.00, 11.50, 16.50; **Nie!** - 18.30; **Notre-Dame płonie** - 13.30; **Pies w rozmiarze XXL** - 11.30; **Szczęścia chodzą parami** - 19.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** - 11.10, 14.50; **Top Gun: Maverick** - 21.10

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 11.10, 13.20, 15.30, 17.40, 19.00, 20.00, 22.10; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 21.10; **Bestia 2D** - 13.40, 16.10, 18.50, 21.30; **Bestia 4DX** - 11.40, 16.40, 19.20; **Bullet Train 2D** - 17.15, 20.00; **Bullet Train 4DX** - 22.00; **DC Liga Super-Pets 2D** - 10.10, 14.30, 16.45; **Dragon Ball Super: Super Hero 2D dubbing** - 13.20; **Dragon Ball Super: Super Hero 2D napisy** - 10.50, 15.40; **Dragon Ball Super: Super Hero 4DX napisy** - 14.20; **Gdzie śpiewają raki** - 15.00, 17.45, 20.30; **Jak zostałem samurajem** - 10.15, 12.30, 14.45, 17.00; **Każdy wie lepiej** - 21.40; **Kurozając i zagadka Chomika Ciemności** - 12.20; **Lena i Śnieżek** - 11.30; **Minionki: Wejście Gru 2D** - 11.00, 13.00, 15.10, 18.00; **Nie!** - 18.40, 21.30; **Niezgaszalni** - 11.10; **Pies w rozmiarze XXL** - 11.00, 13.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** - 16.00; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** - 19.10; **Top Gun: Maverick** - 13.20, 20.10 SOBOTA NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 11.10, 13.20, 15.30, 17.40, 19.00, 20.00, 22.10; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** - 21.10; **Bestia 2D** - 13.40, 16.10, 18.50, 21.30; **Bestia 4DX** - 11.40, 16.40, 19.20; **Bullet Train 2D** - 17.15, 20.00; **Bullet Train 4DX** - 22.00; **DC Liga Super-Pets 2D** - 10.10, 14.30, 16.45; **Dragon Ball Super: Super Hero 2D dubbing** - 13.20; **Dragon Ball Super: Super Hero 2D napisy** - 10.50, 15.40; **Dragon Ball Super: Super Hero 4DX napisy** - 14.20; **Gdzie śpiewają raki** - 15.00, 17.45, 20.30; **Jak zostałem samurajem** - 10.15, 12.30, 14.45, 17.00; **Kurozając i zagadka Chomika Ciemności** - 12.20; **Lena i Śnieżek** - 11.30; **Minionki: Wejście Gru 2D** - 11.00, 13.00, 15.10, 18.00; **Nie!** - 18.40, 21.30; **Niezgaszalni** - 11.10; **Pies w rozmiarze XXL** - 11.00, 13.00; **Szczęścia chodzą parami** - 19.20; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** - 16.00; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** - 21.40; **Top Gun: Maverick** - 13.20, 20.10

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 10.40, 13.00, 15.20, 17.40, 18.40, 20.00, 21.00; **Bestia** - 15.40, 18.00, 20.20; **Bullet Train** - 20.10; **Czarny telefon** - 20.40; **DC Liga Super-Pets** - 10.40, 13.10, 16.10; **Dragon Ball Super: Super Hero dubbing** - 10.00, 17.20; **Dragon Ball Super:**

Super Hero napisy - 14.55, 19.45; **Gdzie śpiewają raki** - 14.25, 17.10, 19.55; **Jak zostałem samurajem** - 11.00, 13.25, 15.50, 18.15; **Każdy wie lepiej** - 12.25; **Kurozając i zagadka Chomika Ciemności** - 12.10; **Lena i Śnieżek** - 10.00, 14.00; **Minionki: Wejście Gru** - 11.10, 13.20, 15.35, 17.50; **Nie!** - 11.10; **Pies w rozmiarze XXL** - 10.15, 12.30, 14.45, 17.00; **Top Gun: Maverick** - 19.15 SOBOTA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 10.40, 13.00, 15.20, 17.40, 18.40, 20.00, 21.00; **Bestia** - 15.40, 18.00, 20.20; **Bullet Train** - 20.15; **Czarny telefon** - 20.40; **DC Liga Super-Pets** - 10.40, 13.10, 16.10; **Dragon Ball Super: Super Hero dubbing** - 10.00, 17.20; **Dragon Ball Super: Super Hero napisy** - 14.55, 19.45; **Gdzie śpiewają raki** - 14.25, 17.10, 19.55; **Jak zostałem samurajem** - 11.00, 13.25, 15.50, 18.15; **Każdy wie lepiej** - 12.25; **Kurozając i zagadka Chomika Ciemności** - 12.10; **Lena i Śnieżek** - 10.00, 14.00; **Minionki: Wejście Gru** - 11.10, 13.20, 15.35; **Nie!** - 11.10; **Pies w rozmiarze XXL** - 10.15, 12.30, 14.45, 17.00; **Szczęścia chodzą parami** - 17.45; **Top Gun: Maverick** - 19.15 NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 10.40, 13.00, 15.20, 17.40, 18.40, 20.00, 21.00; **Andre Rieu. Niech znowu nastaną szczęśliwe dni** - 15.00; **Bestia** - 15.40, 18.00, 20.20; **Bullet Train** - 20.25; **Czarny telefon** - 20.40; **DC Liga Super-Pets** - 10.40, 13.10; **Dragon Ball Super: Super Hero dubbing** - 10.00, 17.20; **Dragon Ball Super: Super Hero napisy** - 14.55, 19.45; **Gdzie śpiewają raki** - 14.25, 17.10, 19.55; **Jak zostałem samurajem** - 11.00, 13.25, 15.50, 18.15; **Każdy wie lepiej** - 12.25; **Kurozając i zagadka Chomika Ciemności** - 12.10; **Lena i Śnieżek** - 10.00, 14.00; **Minionki: Wejście Gru** - 11.10, 12.50, 18.15; **Nie!** - 11.10; **Pies w rozmiarze XXL** - 10.15, 12.30, 14.45, 17.00; **Szczęścia chodzą parami** - 16.10; **Top Gun: Maverick** - 19.15

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Jak zostałem samurajem** - 10.30, 13.00; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.45; **Gdzie śpiewają raki** - 15.30, 17.15, 19.45; **Notre-Dame płonie** - 15.00 SOBOTA: **Jak zostałem samurajem** - 13.15; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.45; **Szczęścia chodzą parami** - 17.30; **Gdzie śpiewają raki** - 15.00, 17.45, 19.45; **Notre-Dame płonie** - 15.30; **Wrobiony** - 20.15 NIEDZIELA: **Jak zostałem samurajem** - 13.15; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.45; **Szczęścia chodzą parami** - 17.30; **Gdzie śpiewają raki** - 15.00, 17.45; **Notre-Dame płonie** - 15.30; **Północ** - 19.45; **Wrobiony** - 20.15

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: **On Art Festival** - 18.00

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Greckie wakacje** - 19.00 NIEDZIELA: **Greckie wakacje** - 18.00

KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: **Córka** - 21.00 SOBOTA: **Lokatorka** - 21.00 NIEDZIELA: **Najgorszy człowiek na świecie** - 21.00

PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 18.00; **Niezgaszalni** - 12.00, 14.00; **Jak zostałem samurajem** - 16.00; **Nie!** - 20.15 SOBOTA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 18.00; **Glupcy** - 10.00; **Niezgaszalni** - 12.00, 14.00; **Jak zostałem samurajem** - 16.00; **Nie!** - 20.15 NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 18.00; **Niezgaszalni** - 12.00, 14.00; **Jak zostałem samurajem** - 16.00; **Nie!** - 20.15

BIALA PODLASKA - MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 19.30; **Za duży na bajki** - 11.15; **Jak zostałem samurajem** - 15.15; **Notre-Dame płonie** - 17.15; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.15 SOBOTA NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 19.30; **Kurozając i zagadka Chomika Ciemności** - 11.15; **Jak zostałem samurajem** - 13.15; **Notre-Dame płonie** - 17.15; **Pies w rozmiarze XXL** - 15.15

ŚWIDNIK - LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Jak zostałem samurajem** - 11.00, 15.00; **Wrobiony** - 17.00; **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 19.15 SOBOTA NIEDZIELA: **Jak zostałem samurajem** - 15.00; **Wrobiony** - 17.00; **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 19.15

ZAMOŚĆ - STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 13.00, 18.00, 20.30; **Bestia** - 18.15, 20.15; **Gdzie śpiewają raki** - 16.30, 20.00; **Jak zostałem samurajem** - 13.30, 15.45, 17.30; **Minionki: Wejście Gru** - 14.15, 16.15; **Notre-Dame płonie** - 19.15; **Pies w rozmiarze XXL** - 12.15, 15.30

CHELM - ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 17.15; **Jak zostałem samurajem** - 15.00; **Skarb Mikołajka** - 11.00; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.00; **Wrobiony** - 19.45 SOBOTA: **Maraton After** - 17.00; **Jak zostałem samurajem** - 13.00; **Pies w rozmiarze XXL** - 11.00; **Wrobiony** - 15.00 NIEDZIELA: **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 19.30; **Jak zostałem samurajem** - 11.00, 15.00; **Pies w rozmiarze XXL** - 13.00; **Wrobiony** - 17.15

ŁUKÓW - ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Jak zostałem samurajem** - 15.00; **Pies w rozmiarze XXL** - 16.45; **After 4. Bez siebie nie przetrwamy** - 18.30, 20.45

Bovary



NA SCENIE W niedzielę, 28 sierpnia o godz. 18 w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) będzie można zobaczyć spektakl „Bovary” na podstawie powieści Gustawa Flauberta.

To koprodukcja Gostner Hoftheater i Fundacji Od Wschodu do Zachodu. Fundacja powstała w Lublinie w 2019 roku i współpracują artystki: Joanna Lewicka (reżyserka spektaklu), Katarzyna Tadeusz i Marta Góźdz.

Akcja przedstawienia rozegra się na trzech poziomach: historii Madame Emmy Bovary, historii procesu Gustave’a Flauberta, który był sądzony

za tę właśnie powieść i historii czterech współczesnych kobiet, które ujawniają, że w roku 2022, nie jesteśmy pod względem równości o wiele dalej niż w 1856 roku. Spektakl bogaty w muzyczne akcenty zapre-

zentuje kobietą, wielogłosową i wielokodową, opowieść o frustracji, nieustannym dostosowywaniu się i spełnianiu pozornie niemożliwych do pokonania ról społecznych.

Bilety: 10/20 zł.

DAD

Śladami Juli Hartwig i Józefa Łobodowskiego

HISTORIA Przed nami kolejny z cyklu spacerów literackich organizowanych przez Stowarzyszenie Edukacji i Kultury „Literat”. W najbliższą sobotę o godz. 12 podróż do przeszłości śladami Juli Hartwig i Józefa Łobodowskiego.

Projekt „Lublin jak poemat” przybliży uczestnikom twórczość polskich literatów, a dzięki aktorom wcielającym się w postaci autorów, uczestnicy spacerów mają okazję spotkania artystów z dawnych lat. – Najbliższy spacer rozpocznie się od jedne-

go z najbardziej znanych i bezkompromisowych monologów Józefa Łobodowskiego przy Bramie Krakowskiej – zapowiadają organizatorzy wydarzenia.

Start w Bramie Krakowskiej. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

DAD

Konkurs taneczny

TANIEC W ramach programu „Przestrzenie Sztuki” Lubelski Teatr Tańca zaprasza do udziału w konkursie tanecznym Street Dance „Poka Styl” – 27 sierpnia w Muszli Koncertowej Parku Saskiego.

O 10 rozpocznie się rejestracja uczestników oraz rozgrzewka. Od godz. 10.30 odbywać się będą eliminacje.

Konkurs będzie przeprowadzony bez podziału na katego-

rie wiekowe z uwzględnieniem czterech kategorii odnoszących się do stylu: Hip hop 1 vs 1, Popping 1 vs 1, Waacking 1 vs 1 oraz Poka Styl 1 vs 1. W trakcie eliminacji wyłonionych zostanie 16 uczestników, którzy następnie zmierzą się w bitwach 1 vs 1 w systemie pucharowym. Uczestników oceni jury w składzie: Ness Westgang, Sokół, Doma. Wpisowe: 30 zł pierwsza kategoria, każda kolejna 10 zł.

DAD

Dni Piask

WYDARZENIE Kamil Bednarek będzie muzyczną gwiazdą nadchodzących Dni Piask. W tym roku wydarzenie połączone będzie z dożynkami gminnymi i odbędzie się w dniach 27-28 sierpnia

– Dni Piask to przedsięwzięcie od 48 lat wpisane w kalendarz imprez organizowanych dla mieszkańców gminy Piaski, gmin ościennych, a także turystów i gości z całego województwa i kraju. Dla wielu z nich udział w Dniach Piask stał się już tradycją – podkreśla Burmistrz Piask, Michał Cholewa.

W tym roku wydarzenie zainaugurują zaplanowane na sobotę konkurencje sportowe. W godzinach porannych na boisku Szkoły Podstawowej w Piaskach przeprowadzone zostaną turnieje piłki nożnej i siatkówki o Puchar Burmistrza Piask.

Na 28 sierpnia zaplanowano gminne dożynki, na które złożą się tradycyjne obrzędy wieńcowe i przekazanie chleba. Święto plonów w Piaskach rozpocznie o godz. 14 uroczysta Msza Święta, która zostanie odprawiona terenie boiska. Liturgię uświetni muzyczny występ Orkiestry Dętej MCK w Piaskach.

Po uroczystościach związanych z nagrodzeniem lokalnych rolników oraz twórców nastąpi część artystyczna wydarzenia, podczas której na scenie wystąpią artyści i twórcy ludowi z terenu gminy. Wieczorem scenę przejmą gwiazdy. Około godziny 19 wy-

stąpi zespół Backstage, potem będą pokazy ognia, a na 21 zaplanowano koncert Kamila Bednarka, twórcy takich przebojów, jak „Bądź przy mnie”, „Chwile jak te” czy „Poczuj luz”. Tego wieczora na scenie pojawi się również disco-polowa formacja DiscoBoys. Na finał organizatorzy zaplanowali potańcówkę pod gołym niebem z zespołem Artist. Imprezie towarzyszyć będą dodatkowe atrakcje, m.in. strefa dla najmłodszych, warsztaty rękodzieła ludowego czy prezentacje kulinarne Kół Gospodyń Wiejskich.

DAD

Ostatni kinowy weekend

DO ZOBACZENIA Dobiega końca tegoroczna edycja plenerowego Kina Perła. Przez trzy miesiące przy ul. Bernardyńskiej 15 można było oglądać starannie wyselekcjonowane filmy. Przed nami ostatni weekend projektu.

W piątek, 26 sierpnia, organizatorzy zapraszają na film „Córki”. To debiut reżyserski popularnej aktorki Maggie Gyllenhaal, która otrzymała nominację do Oscara za scenariusz, a sam film zdobył jeszcze dwie nominacje aktorskie dla Olivii Colman i Jessie Buckley.

Drugiego dnia weekendu widzowie zobaczą polski film „Lokatorka”. Rzekomy właściciel kamienicy rozpoczyna bezpardonową walkę, by pozbyć się lokatorów. Ostatni tytuł to „Najgorszy człowiek na świecie” Joachima Triera. Film w ubiegłym roku zdobył Złotą Palmę w Cannes i dwie nominacje do Oscara. Głośną produkcję będzie można obejrzeć 28 sierpnia.

Seanse są darmowe i rozpoczynają się o godz. 21.

DAD

Niedziela z lnem



TRADYCJA Ostatnia niedziela sierpnia w Muzeum Wsi Lubelskiej przebiegnie pod znakiem żniw lnianych. Żniwa lniane rozpoczną się o godzinie 11 na polu pod lasem w sektorze Wyżyna Lubelska. Następnie w sektorze Roztocze odbędą się pokazy obróbki i przetwarzania włókna lnianego. Będzie można zobaczyć m.in. jak kręcono powozy na wózku i tkano płótna na warsztacie. Będą też stanowiska edukacyjne, a w południe wystartuje również blok zabawowy dla najmłodszych.

DAD

Final Centralnego Placu Zabaw

WYDARZENIE 27 sierpnia na scenie Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) wystąpią Łona i Webber. Ale to nie jedyne muzyczne atrakcje na zakończenie wakacji w instytucji. Szykuje się koncertowy weekend

Kolejna edycja Centralnego Placu Zabaw dobiega końca. Ponownie mieszkańcy Lublina mogli w czasie wakacji liczyć na wiele propozycji spędzania czasu: od warsztatów, przez spektakle i koncerty. Tym razem wyjątkowo wydarzenia organizowane były nie tylko w Centrum Kultury, ale i w Domu Kultury LSM oraz Muzeum Osiedli Mieszkaniowych.

Przed nami ostatni weekend CPZ, którego głównym punktem będzie sobotni koncert Łona i Webber + The Pimps. O 21 w Wirydarzu Centrum Kultury wystąpi popularny duet: raper Łona, czyli Adam Zieliński i producent Webber (Andrzej Mikosz). Panowie współpracują już od blisko dwóch dekad, wydając wspólnie kilka ciepło przyjętych albumów.

W Lublinie wystąpią w projekcie z towarzyszeniem grupy The Pimps, którą tworzą młodzi muzycy: perkusista Jose Manuel Alban Juarez, gitarzysta Daniel Popiałkiewicz, Michał Kowalski grający na instrumentach klawiszowych i basista Maciej Kałka. Bilety: 60/70 zł. Po koncercie za-

bawa potrwa dalej. O dobre wibracje w secie DJ'Skim zadbają Lazy One & Tweetson. Wstęp na imprezę jest bezpłatny.

Muzyczny weekend w Centrum Kultury rozpocznie jednak już w piątek o godzinie 20.30 koncertem Jerry Heil, czyli jednej z najbardziej rozpoznawalnych piosenek młodego pokolenia w Ukrainie. Uczestniczka tamtejszego X-Factor. Wstęp na koncert: 20/30 zł.

W niedzielę o godz. 18, w ramach Centralnego Placu Zabaw przeniesiemy się do Amfiteatru LSM, gdzie zorganizowane zostaną „Potyczki poetyckie z muzyką na żywo”. Będzie to spotkanie z Turniejem Jednego Wiersza im. Hanssena. Zgłoszenia do udziału przyjmowane są pod adresem mailowym: ksiegarnia@ck.lublin.pl.

W poniedziałek o 18 na koncertowy koniec wakacji, Wirydarz CK przejmą zespoły metalowe: Vader, Hate i Thy Disease. Ta pierwsza formacja to polscy weterani death metalu, jeden z najbardziej konsekwentnych zespołów na europejskiej scenie. Bilety: 80/100 zł. **DAD**



Łona i Webber



Vader
FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Warsztaty Know Hau

ĆWICZENIA Do końca września w Strefie Psa SKENDE (al. Spółdzielczości Pracy 88) będzie można brać udział w projekcie „Know Hau”, czyli bezpłatnych weekendowych zajęciach dla właścicieli psów. Wśród propozycji warsztatów m.in. dogoterapia, nauka sztuczek i trening posłuszeństwa.

Strefa Psa otwarta jest codziennie i mieści się na renach zielonych sklepu za pumtrackiem. Na co dzień można tam bezpłatnie skorzystać z profesjonalnego toru przeszkód dla psów i wspólnie bawić się ze swoim pupilem. Kolejne warsztaty odbędą się 27 sierpnia. Dzieci, które nie mają swoich psów, będą mogły spotkać się na zajęciach z dogoterapii z Astrid i Marie – puszystymi terapeutami rasy samojed.



10 września organizatorzy przygotowują zajęcia dog fitness. Behawioryści pokażą uczestnikom, jak ćwiczyć z czworono-

gami w domu. Na 17 września przygotowano warsztaty dla psów lękliwych, natomiast 24 września będzie można dowiedzieć się, jak nauczyć swojego pupila nowych sztuczek. Projekt „Know Hau” w SKENDE zakończy się 29 września lekcją posłuszeństwa. Organizatorzy przedstawią praktyczne wskazówki, jak wyegzekwować u pupila podstawowe komendy.

Warsztaty są bezpłatne, jednak obowiązują zapisy. Miejsce na spotkanie można zarezerwować online na stronie internetowej www.skendeshopping.pl. Zapisy uruchamiane są na tydzień przed zajęciami.

DAD

Maratony Teatralne i spacery

NA SCENIE W sierpniu Ośrodek Praktyk Teatralny „Gardzienice” (Gardzienice Pierwsze 3) zaprasza na kolejne Maratony Teatralne. Będzie można też zobaczyć kompleks z przewodnikiem.

Maratony Teatralne to cykliczna propozycja Ośrodka „Gardzienice”, w ramach której jednego wieczora prezentowane są dwa spektakle teatru, a wydarzeniu towarzyszą dodatkowe atrakcje. Ostatnie tego lata maratony odbędą się w dniach 26 i 27 sierpnia o godz. 20.

Tym razem widzowie zobaczą „Ifigenię w Aulidzie” Eurypidesa w reżyserii Włodzimierza Staniewskiego z muzyką Zygmunta Koniecznego oraz

„Oratorium Pytyjskie” na tekstach Siedmiu Mędrców z Delf, także w reżyserii Staniewskiego, z muzyką Mikołaja Blajdy.

Ponadto będzie można zobaczyć fragmenty spektaklu „Miłość i pogarda, pokój i wojna” oraz ekspozycje stałe i czasowe, m.in. wystawy malarstwa Krystyny Rudzkiej-Przychody i kolekcji bursztynu ze zbiorów Lucjana Gazdy „Bursztynowe Plaże Lubelszczyzny”.

Bilety na maratony kosztują 50/60 zł. Kolejne maratony zostaną zorganizowane w ostatnie weekendy października oraz listopada.

W ostatni weekend sierpnia Ośrodek zaprasza również na „Niedziele Otwarte”. W godz. 11-18 Kompleks Pałacowy



Oratorium Pytyjskie

FOT. DAWID JACEWSKI

Ośrodka Praktyk Teatralnych będzie dostępny dla zwiedzających. O godz. 14 i 16 zorganizowane zostaną spacery

z przewodnikiem, który zabierze gości do Pałacu, Spichlerza, Oficyny, Rządcówki, Parku i Ogrodów – „Japońskiego” i „Magicznego”. Będą również wieczorne występy artystyczne.

DAD

Koncerty w Filharmonii



MUZYKA Filharmonia Lubelska: dwa weekendowe koncerty symfoniczne z okazji zakończenia wakacji. W piątek o 19 wystąpi solistka, skrzypaczka, reprezentantka Polski na najbliższym XVI Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu – **SULAMITA ŚLUBOWSKA**. Z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej pod batutą Dawida Jarzaba artystka zaprezentuje kompozycje Feliksa Mendelssohna.

W niedzielę o 17 Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Lubelskiej dyrygował będzie Marcin Mirowski. Podczas koncertu będzie można usłyszeć znane, popularne i lubiane motywy muzyczne pochodzące z wielkich filmowych produkcji. Obok kompozycji z takich filmów, jak „Indiana Jones” czy „Gwiezdne Wojny”, pojawią się również motywy z oper „Potępienie Fausta” czy „Carmen”.

Bilety na koncerty dostępne są w kasie oraz na stronie internetowej Filharmonii. **DAD**

Paradise Lost w Lublinie

MUZYKA Grupa z Wielkiej Brytanii, która zdefiniowała brzmienie doom metalu, zagra w Lublinie 13 listopada. Sprzedaż biletów ruszy w czwartek od godz. 10.

Nick Holmes (wokół), Greg Mackintosh (gitara), Aaron Aedy (gitara), Steve Edmondson (bas) oraz Waltteri Vayrynen (perkusja) – w takim składzie występuje obecnie zespół. Pierwsza czwórka jest razem na scenie nieprzerwanie od 1988 roku, czyli od momentu powstania Paradise Lost. Natomiast fiński perkusista dołączył do reszty w 2016 roku.

Legenda światowego metalu ma na swoim koncie 16 albumów studyjnych, 7 „krążków” koncertowych i wiele innych wydawnictw. Brytyjczycy swobodnie czują się w klimatach doom, death czy gothic metalu, często posługując się także znakomitymi melodiami. Są uważani za jedną z grup, która ukształtowała brzmienie w tych gatunkach i wywarła olbrzymi wpływ na inne zespoły podążające ich śladami. Przez ponad 30 lat Paradise Lost dzielił się muzyką z fanami na całym świecie i sprzedał w sumie kilka milionów płyt.

Promotor wydarzenia Knock Out Productions zapowiada, że u boku Brytyjczyków zagrają goście specjalni. Póki co, nie zdradza jednak, o kogo chodzi.

Występ Paradise Lost już 13 listopada w studiu koncertowym Radia Lublin przy ul. Obrońców Pokoju 2. Wejście od godz. 18.30, a sam koncert rozpocznie się godzinę później. Bilety będzie można kupić od czwartku, 25 sierpnia, od godz. 10 za pośrednictwem Knock Out Productions w cenie 109 lub 130 zł.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Food trucki i gry planszowe

WYDARZENIE Ostatni weekend wakacji Centrum Handlowym Felicity (al. Witosa): od piątkowego południa działać będzie strefa Food Truck, a sobota i niedziela to Festiwal Gier Planszowych.

Food trucki zaparkują pod Felicity na trzy dni. Będą m.in. amerykańskie burgery, hiszpańskie churros, frytki belgijskie i tajskie lody. W piątek i sobotę organizatorzy zapraszają w godz. 12-21, a w niedzielę do godz. 20.

W nadchodzący weekend wakacji w Felicity świętować będą również wszyscy wielbicieli analogowej rozrywki. Chętni będą mogli pograć w różnorodne tytuły planszowe oraz gry karciane. Nie zabraknie też propozycji rodzinnych turniejów, w których będzie można wygrać atrakcyjne nagrody oraz dyplomy. Start w sobotę o godz. 9.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

100522L01.A

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514 643
328.

104222L01.B

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.

104222L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. **www.**
wczasy-senior.pl

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogło-**
szeń Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

RTV, gruzu, mebli, ubra-
ń, sprzątanie piwnic, stry-
chów, garaży, domów po lo-
katorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły, komór-
ki, szklarnie itp.) . Całe woje-
wództwo od 8 do 21, 514-
299-106.

101222L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502**
053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, **www.**
express-dent.pl.

098622L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202022L01.A

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81 46 26 820



SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

**Zakładu Przemysłu
Odzieżowego „CORA-TEX”**

w Krasnymstawie Spółki Akcyjnej z siedzibą
w Krasnymstawie

w upadłości w trybie z wolnej ręki z zastrzeżeniem wyboru
najkorzystniejszej oferty

**sprzeda za cenę nie mniejszą niż 30%
wartości oszacowania:**

Lp.	Przedmiot sprzedaży	Minimalna cena netto
1	prawo użytkowania wieczystego – nieru- chomość składająca się z działek gruntu nr 3055/6, 3055/14, 3055/15 o powierzchni 1 ha 2145m ² oraz budynku i budowli stano- wujących odrębną od gruntu nieruchomość – ul. Poniatowskiego 50, Krasnystraw	753.930,00 zł
2	Zespół precenionych ruchomości, zapa- sów i wyrobów gotowych (maszyny do szycia, przemysłowe urządze- nia szwalnicze, materiały do szycia, gotowe okrycia wierzchnie)	poszczególne ceny wskazywa- ne bezpośrednio po dokonaniu ogłędzin

Oferty na nabycie prawa użytkowania wieczystego należy składać
w zamkniętych kopertach z adnotacją „NIE OTWIERAĆ - OFERTA – Kon-
kurs ofert sprzedaż majątku CORA-TEX KRASNYSTAW” do dnia
26 września 2022r. na adres: Syndyk masy upadłości Zakładu Przemysłu
Odzieżowego „CORA-TEX” w Krasnymstawie Spółka Akcyjna
w upadłości, ul. Czechowska 3/19, 20-072 Lublin (liczy się data wpływu
oferty do kancelarii syndyka).

**Oferty można składać również osobiście w godzinach od 10:00
do 14:00 po uprzednim kontakcie telefonicznym
pod numerem 81 479 91 41.**

Warunkiem niezbędnym do udziału w procedurze sprzedaży prawa
użytkowania wieczystego - wyboru najkorzystniejszej oferty w trybie
z wolnej ręki - jest wpłata na rachunek bankowy prowadzony dla masy
upadłości, przed złożeniem oferty, wadium w wysokości 10% ceny
w terminie do dnia 23 września 2022r., która będzie stanowiła zabezpie-
czenie wykonania złożonej oferty i ulegnie przepadkowi na rzecz masy
w przypadku wycofania się oferenta od zawarcia umowy.

Wszelkie informacje w zakresie sprzedaży prawa użytkowania
wieczystego dostępne są pod adresem poczty elektronicznej:

pderlatka@kancelaria-ostrowski.eu
lub numerem tel. +48 502 221 128.

Syndyk zastrzega sobie prawo do przeprowadzenia licytacji oraz do
odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn. Kupujący zobowiąza-
ny jest do zapłaty całości ceny przed zawarciem umowy sprzedaży oraz
pokrywa wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży.

Wpłaty należy dokonać na rachunek numer:
10 8025 0007 0710 6594 2000 0010

**Informacje na temat sprzedaży ruchomości (maszyny do szycia,
przemysłowe urządzenia szwalnicze, materiały do szycia)
w tym ustalenie terminu ogłędzin należy umawiać pod numerem
tel. +48 500 154 824.**

Ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego.

in212

Biuro Ogłoszeń

**Dziennika
Wschodniego**
dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

697 770 393

**INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ZBYCIA
WÓJT GMINY ADAMÓW**

**informuje o sporządzeniu i podaniu do publicznej wiadomości z dniem 26 sierpnia 2022 r.
wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia, obejmującego:**

- nieruchomości położoną w miejscowości Adamów, gm. Adamów, pow. łukowskiego, woj. lubelskie, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 1809/8 o pow. 0,0197 ha, obręb 0001, Adamów. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr LU1U/00078812/1;
- nieruchomości położoną w miejscowości Adamów, gm. Adamów, pow. łukowskiego, woj. lubelskie, oznaczoną geodezyjnie jako działka nr 1911/6 o pow. 0,0071 ha, obręb 0001, Adamów. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr LU1U/00017735/2.

Wykaz wywieszono na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Gminy Adamów (adres: ul. Kleeberga 5,
21-412 Adamów), a także zamieszczono na stronach internetowych urzędu.

in213

**SPÓŁDZIELCZY BANK POWIATOWY
W PIASKACH**

sprzeda nieruchomość

**o powierzchni 0,81 ha zabudowaną
budynkiem użytkowym- pensjonat, położoną
w Spławach, gmina Józefów nad Wisłą.**

Cena **1.108.000,00 zł.**
Informacja pod nr tel. **81 582 10 24**

in210

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 50 30 26 88 3

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

TAXI 1-919-13
RADIO MPT

TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f /MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Zupa pięknej panny młodej

Nadchodzi jesień, najpiękniejsza pora roku i najsmaczniejszy czas w kuchni. To czas, kiedy udają się najlepsze zupy. Warzywa są tak pełne smaku, że nie potrzeba mięsa. Oto nasze propozycje



dodać przyprawy, zagotować. Dodać seler z cebulą. W oddzielnym garnku ugotować soczewicę, odlać wodę, wypłukać. Do zupy dodać soczewicę i bulion. Zagotować. Zaprawić 3 łyżkami jasnego piwa. Na maśle podsmażyć mąkę, dodać do zupy.

Zupa pięknej panny młodej

A teraz coś dobrego z tureckiej kuchni. Historia zupy pięknej panny młodej, znanej jako Ezo Gelin Çorbası ma ponad 100 lat. Na podstawie tej historii nakręcono dwa filmy pod tytułem „Ezo gelin”.

SKŁADNIKI: 1,5 litra bulionu, 1,5 szklanki czerwono-



FOT. PIXABAY / ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

Waldemar Sulisz

Chciałbym zacząć przegląd wrześnie-
wych zup od bru-
kwianki. Przez lata
brukiew była w polskiej kuch-
ni zupełnie zapomniana, dziś
na targ po brukiew jeżdżą
szefowie kuchni najlepszych
restauracji. To pyszne warzy-
wo jest skrzyżowaniem ka-
pusty z rzepą, nosi też nazwę
karpiel. Brukiew jest bardzo
smaczna na surowo, można
z niej przygotować wiele sma-
kowitych potraw. Od chrupią-
cych frytek, przez paszety,
po placuszki i bardzo dobre
zupy.

Brukwanika na topinambu- rze

SKŁADNIKI: 1 kg ziem-
niaków, 1 kg brukwi, 2 mar-
chewki, 1 pietruszka, kawałek
selera, 30 dag topinambura,
ziele, listek laurowy, pieprz,
majeranek.

WYKONANIE: brukiew
obrać, pokroić w kostkę i spa-
rzyć pod wrzątkiem. Odce-
dzić. Brukiew ugotować w 3
litrach wody, dodając warzy-
wa i przyprawy. Dodać ziem-
niaki i topinambur. Gotować
do miękkości. Doprawić do
smaku solą i pieprzem. Na
koniec dodać rozarty majera-
nek. Można posypać zieloną
pietruszką.

Cebulowa na białym winie

SKŁADNIKI: 5 cebul, 1,5
litra bulionu warzywnego, 1
szklanka białego wina, oliwa,
sól, pieprz, łyżka maki.

WYKONANIE: cebule po-
kroić w talarki, oprószyć
w mące i podsmażyć na oli-
wie, tak by plastry były złoci-
ste i chrupiące. Przełożyć do
garnka, zalać bulionem i go-
tować na wolnym ogniu przez
20 minut. Dodać wino, dopra-
wić i podawać z grzankami.

Czerwony barszcz z chrza- nem i miodem

SKŁADNIKI: pół kg bura-
ków, 2 marchewki, 1 pietrusz-
ka, pół selera korzeniowego,
1 średni por, 2 cebule, 8 dag

suszonych prawdziwków,
sok z połowy cytryny, 2 ząbki
czosnku, 1 łyżeczka świeżego
chrzanu, 2 listki laurowe, po
3 ziarna pieprzu i ziela angi-
elskiego, sól, cukier albo miód,
kwas buraczany.

WYKONANIE: buraki obrać,
umyć i pokroić w plastry.
Cebule obrać i przekroić.
Warzywa oczyścić i opłukać.
Wszystkie warzywa włożyć do
garnka i zalać wodą. Dodać
przyprawy, posolić i goto-
wać na małym ogniu 30 min.
Grzyby umyć, namoczyć na 8
godz. i gotować do miękkości
w wodzie, w której się moczy-
ły. Gdy grzyby i warzywa będą
miękkie przecedzić oba wy-
wary i połączyć. Dodać kwas
buraczany w proporcji 1:1.
Barszcz podgrzać, doprawić
sokiem z cytryny, solą i pie-
przem oraz cukrem lub mio-
dem. Tuż przed podaniem
dodać chrzan i zmiażdżony
czosnek. Podawać z uszkami.

Czosnkowa ze szpinakiem

SKŁADNIKI: 25 dag liści
szpinaku, 2 cebule, 1 główka
czosnku, słodka śmietana, 1
litr bulionu warzywnego, sól,
pieprz.

WYKONANIE: w dużym
garnku podsmażyć na złoty
kolor drobno posiekaną cebu-
lę i czosnek. Zalać bulionem.
Gotować 10 minut. Dodać
szpinak. Zagotować. Można
zmiksować. Dodać śmietan-
kę, doprawić do smaku solą
z pieprzem. Podawać z grzan-
kami.

Zacierkowa z przesmażoną cebulą

SKŁADNIKI: 7 ziemnia-
ków, 1 cebula, pół cebulki do
przesmażenia, kawałek pora,
nieduża pietruszka, kawałek
selera, 2 marchewki, liść lau-
rowy, 2 ziarna ziela angi-
elskiego, gałązka lubczyku lub
selera, sól, pieprz do smaku,
zielony koperek, pietruszka.
Na zacierki: 2 jajka, mąka.

WYKONANIE: ziemnia-
ki obrać, pokroić w kostkę.
Marchew, pietruszkę, seler
zetrzeć na tarce, dodać pokro-

joną cebulkę i pora. Dodać ły-
żeczkę soli. Zalać wodą, dodać
lubczyk lub seler i gotować do
miękkości warzyw. Jajka wbić
do miseczki, wsypać mąkę
– tyle aby się dobrze wymie-
szało i rozwarstwiało jak do
kruszonki. Zacierki powinny
się same formować pod pal-
cami. Do ugotowanego wy-
waru dodać zacierki, zamie-
szać aby się nie skleily, chwilę
pogotować. Cebulę przesma-
żyć na oleju. Wrzucić do zupy,
wymieszać i posypać koper-
kiem lub natką pietruszki.

Fasolówka z ziemniakami

SKŁADNIKI: 50 dag świeżej
fasoli, 5 ziemniaków, 2 l wody,
3 ząbki czosnku, 1 szklanka
śmietany, 1 łyżka maki, włosz-
czyzna.

WYKONANIE: namocz-
ną fasolę zalać wodą, dodać
drobno pokrojony czosnek
oraz włoszczyznę. Po 30 mi-
nutach dodać ziemniaki
pokrojone w kostkę. Gdy fa-
sola będzie miękka zagęścić
zupę śmietaną wymieszaną
z mąką. Doprawić do smaku
słodką i ostrą papryką. Na ta-
lerzach posypać zieloną pie-
truszką.

Kartoflanka na selerze

SKŁADNIKI: 1 kg ziem-
niaków, 20 dag selera, 2 łyżki
maki, listek laurowy, ziele,
pieprz sól, zielenina do
smaku.

WYKONANIE: seler pokro-
ić w kostkę, podsmażyć na
złoty kolor, posypać mąką, nie
przypalić. Zalać przegotowa-
ną wodą, żeby wydobyć smak.
Zaczekać, kiedy seler będzie
miękki. Osobno zagotować
1,5 litra wody i wrzucić po-
krojone ziemniaki w kostkę,
dodać przyprawy, osolić do
smaku. Kiedy ziemniaki będą
miękkie, dodać seler, pogoto-
wać jeszcze chwilę. Na talerzu
posypać zieloną pietruszką.

Minestrone na fasolce szpa- ragowej

SKŁADNIKI: 20 dag ma-
karonu, 2 marchewki, mała
cukinia, pietruszka, puszka



fasolki, bulion warzywny, ce-
bula, 2 ząbki czosnku, 30 dag
fasolki szparagowej, pół pęcz-
ka natki pietruszki, świeża ba-
zylia, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować
makaron (al dente), mar-
chewkę i pietruszkę pokroić
w krążki, cukinię w półpla-
sterki, nad płomieniem opalić
cebulę. Zagotować 2 l wody,
wrzucić 2 kostki bulionu
warzywnego, dodać cebulę,
czosnek, fasolkę szparagową
i świeże warzywa. Doprawić
solą z pieprzem, gotować 20

minut. Na koniec wrzucić
fasolkę z puszki, zagotować,
wrzucić makaron, posypać
pietruszką i bazylią

Polewka z soczewicy na piwie

SKŁADNIKI: 1,5 litra bulio-
nu warzywnego, 25 dag brą-
zowej soczewicy, 1 cebula, 2
marchewki, pół selera, listek
laurowy, ziele angielskie, sól,
pieprz, 3 łyżki jasnego piwa, 2
łyżki maki, masło.

WYKONANIE: na patelni ze-
szklić seler z cebulą. Marchew
pokroić w kostkę, zalać wodą,

nej soczewicy, pół szklanki
kaszy bulgur, 2 cebule, 4 ząbki
czosnku, 3 łyżki pasty pomi-
dorowej, 2 łyżki pasty papry-
kowej, 1 łyżeczka płatków
wędzonej papryki, suszona
mięta na smak, 3 łyżki masła,
sól, pieprz, 1 małe opakowa-
nie jogurtu, świeża kolendra.

WYKONANIE: wrzucić
soczewicę i kaszę do bulio-
nu, dodać cebulę pokrojoną
w kostkę oraz posiekany czo-
snek. Po 30 minutach dodać
resztę składników, gotować
15 minut, doprawić solą i pie-
przem do smaku. Rozlać do
misek, dodać po łyżce jo-
gurtu, posypać świeżą kolen-
drą.

Zupa grzybowa z knyszami

SKŁADNIKI: 5 dag suszony
grzybów, 5 szklanek bulionu
warzywnego, 1 mała porcja
włoszczyzny bez kapusty, 1
cebula (10 dag), 3 łyżki masła,
1 liść laurowy, 8 ziaren pie-
przu ziarnistego, 3 ziarna ziela
angielskiego, 1 łyżeczka soku
z cytryny, 2 łyżki natki pie-
truszk, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby umyć
i moczyć w wodzie 3-4 go-
dziny. Włoszczyznę oczyścić
i opłukać. Cebulę obrać,
drobno pokroić i zeszklić
na 2 łyżkach masła. Grzyby
i włoszczyznę zalać 5 szklan-
kami bulionu warzywnego,
dodać cebulę oraz przyprawy
i gotować 30 min, a następnie
przecedzić. Przyprawić solą,
dodać resztę masła i wymie-
szać. Przed podaniem posy-
pać natką. Podawać z knysz-
kami: zrobić ciasto z 2 szklanek
maki pszennej, 3 dag drożdży,
2 jajek, 3 łyżek masła, mleka,
cukru i soli. Rozwałkować,
wykroić kwadraty. 30 dag
grzybów przesmażyć z 1
cebulą, doprawić solą z pie-
przem, udusić, dodać bulkę
tartą. Nakładać wystudzony
farsz na ciasto, zlepić prze-
ciwległe rogi, posmarować
żółtkiem i piec 30 minut
w temperaturze 180 stopni
Celsjusza.